Cena 10 groszy.

Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa“ 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIV Nr. 336 Łódź piątek 2 grudnia 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Po nieudanym strajku powszechnym.
LOKAUT LICZNYCH PRZEDSIĘBIORSTW.
MASOWE ZWALNIANIE ROBOTNIKÓW.

PARYŻ, 2.12. — Ze wszystkich niemal miast przemysłowych donoszą, iż szereg fabryk, dotkniętych w środę strajkiem, zamknął prowizorycznie swe warsztaty, zwalniając personel i zapowiadając angażowanie nowych robotników, co umożliwi usunięcie niektórych szkodliwych osób. Liczne przedsiębiorstwa znacjonalizowane postąpiły w ten sam sposób, a w szczególności fabryki lotnicze, manufaktury, tytoniu i broni. Lokaut ten będzie krótkotrwały. Według danych generalnej konfederacji pracy

zwolnienia obejmą 500 tys. robotników

przemysłu metalurgicznego, 100 tys. przemysłu włókienniczego oraz kilka garbarni. Większość tych robotników będzie oczywiście przyjęta z powrotem. W szeregu miejscowości zarządzenia te wywołały agitację która spowodowała strajki lokalne, m. in. w St. Nazaire, Bourges i Tulonie. W kilku miastach odbyły się wiece protestacyjne. W porozumieniu z generalną konfederacją pracy, kilka federacyj syndykalistycznych, a m. in. federacje robotników przemysłu metalowego i włókienniczego,, powzięły uchwały, zalecając robotnikom przeciwstawiać się podpisaniu nowych umów indywidualnych, gdyż obowiązywać powinna nadal umowa zbiorowa, a następnie żądające, by z chwilą otwarcia fabryk wszyscy robotnicy byli przyjęci do pracy i by nie stosowano żadnych sankcyj. Wreszcie uchwała wzywa robotników, aby na wypadek oporu pracodawców przeciwko tym zarządzeniom zorganizowali się w celu osiągnięcia odwołania sankcyj i zwolnień.

Na uwagę zasługuje oświadczenie ministra pracy Pomaret, złożone wobec przedstawiciela „Intransigeant“. Minister podkreślił w tym oświadczeniu obowiązek pracodawców okazania zrozumienia sytuacji robotników i rozróżnienia pomiędzy

elementami istotnie szkodliwymi

a robotnikami, którzy dali się wciągnąć do akcji strajkowej. Według ministra nie powinno tu być ani zwycięzców, ani zwyciężonych.

POWINSZOWANIA DLA RZĄDU.

PARYŻ, 2. 12. — Pod przewodnictwem Flandin'a obradował wczoraj zarząd stronnictwa Allance Democratique, który uchwalił rezolucję, składającą rządowi powinszowania, iż umiał utrzymać ład i wolność pracy. Ponadto zarząd domaga się od posłów stronnictwa, aby podjęli w parlamencie dyskusję nad reformą wyborczą, opartą na przedstawicielstwie proporcjonalnym.

NOWY DUCH W CZECHOSŁOWACJI.
Prezydent rozpoczął urzędowanie
udziałem w nabożeństwie.

PRAGA, 2.12. — Prezydent republiki czeskosłowackiej dr Hacha udał się do katedry św. Wita, gdzie wysłuchał nabożeństwa, celebrowanego przez kardynała Pragi, arcybiskupa Kaspara.

Fakt ten jest dlatego godny uwagi, ponieważ dr Hacha jest pierwszym prezydentem Czechosłowacji, który manifestuje swój ścisły kontakt z Kościołem.

Obaj dotychczasowi prezydenci republiki Massaryk i Benesz nie utrzymywali z Kościołem żadnego kontaktu.

ŚCISŁY ZWIĄZEK Z NIEMCAMI.

BERLIN, 2.12. — Nowy prezydent Czechosłowacji dr Hacha udzielił bezpośrednio przed swym wyborem wywiadu korespondentowi „Lokal Anzeiger“, w którym omówił przyszły stosunek Czechosłowacji do Niemiec. Oświadczył on m. in., że „związek między obu państwami będzie musiał być bardzo ścisły“.

„Wystarczy rzucić wzrokiem na mapę — oświadczył prezydent Hacha, ażeby zdać sobie sprawę ze wspólnego terenu zainteresowań. Nie zapomnimy też, że Rzesza była dla nas w wielu wypadkach przykładem. Przy ułożeniu stosunku Niemiec do Czechosłowacji współdziałało zresztą przeznaczenie“.

W końcu prezydent Hacha oświadczył, że trzeba będzie te wszystkie sprawy przedstawić w jasny i wyraźny sposób narodowi.

W Rumunii aresztowano
18000 członków „Żelaznej Gwardii“

BUKARESZT, 2. 12. — Zastrzelenie Codreanu i innych przewódców Żelaznej Gwardii stało się sygnałem akcji dla ostatecznego zlikwidowania tej organizacji.

Przeciw „Żelaznej Gwardii“ wydano szereg zarządzeń. Według pogłosek aresztowano około 18.000 członków rozwiązanej organizacji.

DO CZEGO DĄŻYŁ CODREANU zabity przywódca „Żelaznej Gwardii“?

BUKARESZT, 2. 12. — Jak wiadomo w tragicznych okolicznościach zginął przywódca rumuńskiej „Żelaznej Gwardii“, która ostatnio, po rozwiązaniu przez policję, nazywała się „Wszystko dla Ojczyzny“.

Wraz z nim zginęło również trzynastu przedstawicieli tej organizacji, którzy odbywali kary więzienia z różnych wyroków.

Codreanu, zapytany kiedyś, dlaczego jego organizacja jest przeciwżydowska, tak tłumaczył jej przeciwżydowskie nastawienie:

„Mamy trzy miliony żydów na 1,8 milionów ludności. Żydzi zagarnęli wszystko. Najpiękniejsza ulica Bukaresztu — ulica Zwycięstwa — jest w trzech czwartych własnością żydów. Powinna nazywać się ulicą „Niedoli rumuńskiej“. Żydzi kierują rumuńską polityką, zagrażając bytowi całego narodu naszego. A w walce o obronę tego bytu wszelkie środki są dobre. Atakowany walczy najpierw dyplomatycznie, gdy jednak te środki zawiodą go, chwyta się walki fizycznej“.

Jakie ideały wyznawał Codreanu? — Uważał on przede wszystkim, że współczesny kryzys gospodarczy wynikł z tego, że ludzie bali się ubóstwa i nie kochali mozołu, pracy, wysiłku. Ideałem stał się zbytek, a celem życia — użycie. Chleba — tłumaczył Cordeanu — nikomu nie zabrakłoby. Ludzkość jednak nie zadowalała się chlebem powszednim, pragnęła luksusu.

Toteż Rumunia w gruncie rzeczy nie potrzebuje walki z kryzysem ekonomicznym. Potrzebna nam jest — mówił Codreanu — walka z kryzysem duchowym. Musimy odróżnić dusze, musimy dokonać rewolucji w świecie ducha, przewrotu w każdej ludzkiej duszy. Musimy przywrócić szacunek dla cnoty i ideałów, którym służyli nasi przodkowie. Oto jakie są cele naszego ruchu nacjonalistycznego. Tak mówił jeszcze cztery lata temu. Trzeba przypomnieć wreszcie wielkie zwycięstwo wyborcze odniesione przez zwolenników Codreanu w końcu roku ubiegłego.

Obecnie organizacja ta ma być zniszczona.

200 ofiar filmu propagandowego
Pod ciężarem widzów załamał się dach domu

LIZBONA, 2.12. — Podczas wyświetlania przez wędrowny kinematograf należący do narodowego sekretariatu propagandy w wiosce Freamundo, położonej w pobliżu Porto, wydarzyła się katastrofa, ofiarą której padł około 200 osób pranionych, z czego 12 bardzo ciężko. Podczas seansu kinematograficznego na otwartym powietrzu, część widzów w liczbie przeszło 200 osób ulokowała się na płaskim dachu jednego z piętrowych domów. Dach nie wytrzymał ciężaru i załamał się, pociągając za sobą prawie całą publiczność, która spadłszy na pierwsze piętro spowodowała również załamanie się podłogi. Dzięki natychmiastowej pomocy nie było wypadków uduszenia się, za to wszyscy są pokaleczeni i bardzo silnie potłuczeni. Kilkanaście osób doznało połamania nóg, rąk i żeber.

300 żydów przybyło do Szanghaju
Inwazja uchodźców na Daleki Wschód

TOKIO, 2.12. — Kokumin Szimbun donosi, że dziś wzrastająca inwazja żydów na tereny koncesyj amerykańskich i brytyjskich w Chinach, a przede wszystkim w Szanghaju, jest najbardziej palącym zagadnieniem wschodnio-azjatyckim. W ostatnich dniach przybyło do Szanghaju 300 żydów, a 500 jest jeszcze w drodze. Dotąd napłynęło już do Szanghaju przeszło 2000 żydów. Większość wśród nich, to element komunistyczny. Władze wojskowe japońskie w Tientsinie wydały surowe zarządzenia, uniemożliwiające napływ żydów.

Prasa nacjonalistyczna japońska żąda od władz, by energicznie przeciwstawiły się napływowi żydów z Niemiec na Daleki Wschód. „Kokumin“ doradza rządowi wydanie ustaw w zakresie polityki antyżydowskiej dla powstrzymania imigracji żydowskiej.

Porwanie 18-letniej studentki.

NOWY JORK, 2. 12. — Z Oxonmil (Stan Maryland) donoszą o porwaniu przez kidnaperów 18-letniej studentki Mary Bromn. Siostra porwanej oświadczyła, iż dwaj młodzi ludzie napadli na Mary Bromn niedaleko jej domu i wrzucili ją do wielkiego samochodu ciężarowego, na którym uciekli. Na drodze znaleziono książki, należące do porwanej.

Na frontach hiszpańskich
panuje zupełna cisza.

SALAMANKA, 2.12. — Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco: na rozmaitych frontach nic nowego. W dniu wczorajszym bombardowana była przez lotników powstańczych fabryka materiałów wojennych w Tarrega.

PRACE KOMISJI LIGI NARODÓW.

BARCELONA, 2.12. — Komisja Ligi Narodów do spraw wycofania ochotników cudzoziemskich zakończy swe prace na froncie katalońskim w ciągu kilku dni. Część komisji uda się wkrótce do Walencji i Madrytu, aby przeprowadzić spis znajdujących się tam ochotników cudzoziemskich, po czym sprawdzi wycofanie ochotników z frontu wschodniego i środkowego.

DALSZE BOMBARDOWANIE.

BARCELONA. 2.12. — Komunikat ministerstwa obrony narodowej podaje, że w czwartek samoloty nieprzyjacielskie bombardowały Barcelonę i Badalonę.

Demonstracje na ulicach Budapesztu.
Policja zatrzymała 310 osób

BUDAPESZT, 2. 12. — Policja budapeszteńska donosi urzędowo, że w czwartek wieczorem na wielkim bulwarze i ulicach przyległych zgromadziły się tłumy manifestantów, wznoszących okrzyki narodowo-socjalistyczne. Manifestanci splądrowali szereg magazynów. Policja rozproszyła tłum, zatrzymując 310 osób.

Pościg samarytanina - motocyklisty
za niefortunnym łodzianinem.

SIERADZ, 2.12. — Drogomistrz Marian Jankowski z Sieradza jadąc motocyklem w kierunku wsi Wróblew, położonej pod Sieradzem, znalazł we wsi Zapusta Mała, leżącą na szosie kobietę w stanie nieprzytomnym. Paru obecnych przy tym ludzi oświadczyło drogomistrzowi, że kobieta została najechana przez rowerzystę, który zbiegł przed chwilą. Drogomistrz Jankowski puścił się na motocyklu w pogoń za sprawcą wypadku. Po chwili ujął go na szosie dzięki pomocy przechodzącego wojskowego. Następnie umieścił zatrzymanego rowerzystę w autobusie, który jechał do Sieradza. Przez autobus zabrana została również ofiara wypadku — którą umieszczono w szpitalu w Sieradzu. Niefortunny rowerzysta zatrzymany został na posterunku PP. w Sieradzu. Jest to L. Norbert, zamieszkały w Łodzi przy ul. Nowo-Obywatelskiej 19.

Wręczenie nagród laureatom m. st. Warszawy.



W sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy, w obecności członków Rady Miejskiej, oraz przedstawicieli świata nauki i literatury, odbyło się uroczyste wręczenie przez prezydenta m. st. Warszawy Starzyńskiego nagród tegorocznym laureatom Warszawy. Na zdjęciu — Prezydent Starzyński w gronie laureatów po uroczystym rozdaniu nagród. Stoją od lewej: Leopold Staff (nagroda literacka), prof. Zygmunt Wóycicki (nagroda naukowa), prezydent Starzyński, prof. Tadeusz Breyer (nagroda plastyczna) i prof. Wacław Lachman (nagroda muzyczno-teatralna).

Przesilenie rządowe
w Brukseli ?

BRUKSELA, 2.12. — Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów zastanawiano się nad kwestią przesilenia rządowego w związku z rozbieżnością poglądów w łonie rządu i w parlamencie na zagadnienie ubezpieczenia na wypadek bezrobocia oraz organizacyj zawodowych. Wiadomość o odwołaniu ambasadora rządu barcelońskiego w Brukseli skomplikowała również sytuację. Jednakże koła dobrze poinformowane nie sądzą, aby przesilenie rządowe otwarte zostało już w dniu dzisiejszym.

Dolar 5.27½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.27 i pół, funty szterlingi po 24.79, franki szwajcarskie 120.15, franki francuskie 13.97, liry włoskie 18.60.

Pogrzeb ś. p. majora Rago



W Warszawie odbył się pogrzeb śp. majora Rago, który poległ przy zajmowaniu Jaworzyny. Na zdjęciu: Fragment konduktu pogrzebowego. Za trumną — rodzina śp. Zmarłego w otoczeniu oficerów. Przy trumnie widzimy Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza.

Hulanki „pana prezesa“

Sensacyjna rozprawa w Sądzie Okręgowym — na str. 2-ej

NIEZWYKŁE OSZUSTWA FRYZJERA

Hulanki „pana prezesa"

Sensacyjny proces w Sądzie Okręgowym.

ŁÓDŹ, 2.12. — Przed Sądem Okręgowym rozpoczął się dziś sensacyjny proces w związku z nadużyciami, dokonanymi na szkodę Stowarzyszenia Szkolnego im. Władysława Reymonta.

Na ławie oskarżonych zasiedli b. prezes stowarzyszenia 39-letni Edward Hoffman, i jako współwinni mu 40-letni Ryszard Szrajber, 52-letni Henryk Ziffer i 41 letni Adolf Krampitz.

Rozprawie przewodniczy s. Wiśniewski w asyście sędziów Zawadzkiego i Świniarskiego. Oskarżonego bronią adwokaci Brzeziński, Dellnitz, Brodzka, Lederman i Kończyński.

Oskarżenie wnosi prok. L. Kopczyński.

Po odebraniu generaliów odczytano akt oskarżenia:

Edward Hoffman oskarżony jest o to, że 25 stycznia 1934 r działając z chęci zysku podczas licytacji w gimn. im. Żeromskiego, przeprowadzonej przez Urząd Skarbowy, usunął od niej inne osoby, wydając polecenie woźnym, aby nikogo nie wpuszczali. Następnie jako prezes Stowarzyszenia im. Wł. Reymonta działał na szkodę jego w ten sposób, że po 1-sze przy rozliczeniu z Kaliszem w 1935 roku, iż pokrył rachunek za swoje palto — 210 zł oraz wykupił weksle narażając Stow. na stratę 351 zł, po 2-gie do 29 października 1936 r. wystawiał nadmierne rachunki za podróże do Warszawy i koszta reprezentacyjne na sumę 5.400 zł i po 3-cie zwolnił samowolnie się z czesnego za Remingera za 3 lata ze szkodą — 1.105 zł. Następnie jako prezes przywłaszczył sobie 12 lutego 1934 r. 111 zł 10 gr, w sierpniu 1938 — 1171 zł, a do 28 października 1936 r. 2284 zł 93 gr Poza tym wykorzystawszy fakt, iż członkowie sądzili, że część inwentarza szkolnego jest jego własnością spowodował uchwałę wypłacenia sobie dzierżawy w sumie 9.500 złotych. 6 listopada 1935 r. oświadczywszy że nie pobierał zapłaty od Kalisza, choć ten mu płacił 200 zł miesięcznie, spowodował uchwałę wypłacenia mu 2400 zł.

Ryszard Szrajber jest oskarżony o to, że pomógł Hoffmanowi do przestępstwa, sporządziwszy fałszywe zestawienie. Usunął mianowicie pozycję 3.850 zł za meble a wprowadził inne fikcyjne zapisy.

Henryk Ziffer lat 52, oskarżony jest o to, że jako podreferendarz — referent Kuratorium Warszawskiego przyjął 150 zł. jako łapówkę za przychylne przedstawienie przełeżonym sprawy Adolfa Kambego i że przyjmował poczęstunki i 250 zł za przychylne załatwienie sprawy Stowarzyszenia.

Czwarty oskarżony Adolf Krampitz, lat 41 oskarżony jest o to, że udzielił pomocy nakłaniając Kombego do wręczenia Zifferowi 60 zł i że pożyczył mu w tym celu 50 zł i przesłał w imieniu Kombego 70 zł.

UZASADNIENIE.

Gdy w 1934 r. zamknięto gimnazjum i szkołę powszechną Jerzego Starowicza, który został aresztowany, gdyż bez pozwolenia prowadził szkołę, rodzice uczniów założyli Stowarzyszenie Szkolne im. Wł. Reymonta, które otrzymało koncesję na prowadzenie szkoły. Prezesem został inicjator pomysłu Edward Hoffman, jako opiekun ucznia Jerzego Remingera, syna swej nieślubnej żony i na tym stanowisku pozostawał blisko 2 lata.

W październiku 1936 roku jeden z nauczycieli gim. wystosował skargę do Prokuratury na Hoffmana i stąd powstało całe śledztwo a następnie osadzenie go w areszcie.

ŻEROWANIE NA LICYTACJI.

Po aresztowaniu Starowicza urządzenie jego szkoły wystawiono na licytację. Hoffman zaproponował, że kupi je za swoje pieniądze dla Stowarzyszenia, a ono mu potem zwróci tę sumę.

Licytacja się odbyła. H. rozkazał woźnym nie wpuszczać nikogo i sam za pośrednictwem sekretarki kupił wszystko za śmiesznie niską cenę 1169 zł. Część tych rzeczy, radio, 2 lampy i przybory na biurko wartości 1500 zł zabrał a resztę zamiast Stowarzyszeniu sprzedał dr Ludwikowi Kaliszowi za 2800 zł zarabiając w ten sposób na tej transakcji 3000 zł.

„KOSZTA REPREZENTACYJNE".

Stowarzyszenie zawiązawszy się mogło się starać o koncesję. W tym celu delegacja udała się do Warszawy. Hoffman jako bezrobotny, miał najwięcej czasu i również wszedł w skład delegacji. Obejmował odtąd coraz większą władzę na terenie szkoły, inkasował nawet pieniądze za czesne. Opowiadał o swych stosunkach, a rodzice zajęci swymi sprawami nie mając czasu godzili się. na wszystko. Zresztą Hoffman opowiadał najróżniejsze wersje, że mu Kuratorium, to znów wojewoda, to urząd śledczy poleciły opiekę nad szkołą. Będąc w Warszawie wszedł w porozumienie z Lifferem, który obiecując poparcie i uniknięcia dla Stowarzyszenia kaucji 100.000 zł, przyjmował od Hoffmana łapówki i chodził na pijaństwa i hulanki, niejednokrotnie w towarzystwie „dziewczynek", którym Hoffman potem kupował kosztowne bomboniery po kilkadziesiąt złotych. Hoffman, fryzjer z zawodu, hulał i bawił się, wprowadzając rubrykę kosztów reprezentacyjnych. Wydał na ten cel 5044 zł i w związku z tym przywłaszczył sobie 111 zł 10 gr.

DYKTATORSKIE RZĄDY.

Taka sytuacja umożliwiła Hoffmanowi to, że on sam był faktycznym kierownikiem szkoły.

Prowadził wszystkie rachunki i księgowość, a skarbnik i inni urzędnicy byli tylko figurantami, służącymi do ukrycia jego nadużyć. Urzędników sam godził spośród zaufanych sobie ludzi, uchwały przeprowadzał zapraszając każdego członka oddzielnie do siebie i dając mu do podpisania odpowiednie dokumenty.

Rządził samodzielnie. mimo, że zgodnie ze statutem nie miał prawa być nawet członkiem Stowarzyszenia (nie był ojcem ucznia) a nie tylko prezesem.

SPOSOBY ZDOBYWANIA ZYSKÓW.

Po objęciu szkoły Stowarzyszenie nie miało pieniędzy na prowadzenie jej, przekazało ją więc drowi L. Kaliszowi, który miał nią kierować z własną administracją. Wtedy Hoffman wymusił przyjęcie go za pracownika z pensją 200 złotych miesięcznie, przy czym dr Kalisz musiał mu dać z góry weksle na 7200 zł jako zabezpieczenie pensji. Potem raś wziąwszy za pretekst niezbyt udaną wizytację, zabronił sekretarce oddawać kasę drowi Kaliszowi i sam ją przejął. Nastąpiło rozliczenie z drem Kaliszem. Przeprowadził je znów sam H. przy pomocy przez siebie zaangażowanego księgowego R. Szrajbera. Pozyskał tego dla siebie, dając mu pensję 250 zł, choć dotąd księgowy brał 40 zł. Wyeliminowano wtedy rachunki za meble, z czego skorzystał potem Hoffman, każąc sobie zapłacić za dzierżawę ich Stowarzyszeniu 950 zł po 300 zł miesięcznie. — Wtedy też pokrył swe prywatne rachunki za palto, weksle i zarobił jeszcze kilkadziesiąt złotych.

Do 1935 r. pełnił funkcje prezesa bezpłatnie, 6 października jednak przeprowadził uchwałę, która, czyniąc go dyrektorem administracyjnym szkół, przyznała mu wstecz pensję po 300 zł miesięcznie, a od tej daty po 400 zł miesięcznie. Wtedy też zataił, że brał od dra Kalisza po 200 zł miesięcznie i kazał sobie wypłacić za to 240 zł. On też samowolnie zwolnił Rauningera z czesnego za trzy lata — 1105 zł, które potem Sąd zasądził dla Stowarzyszenia od jego matki, a dalej ustalono, że prócz tego przywłaszczył sobie 2284 zł z funduszów kolonij letnich i zużył je na pokrycie swych wydatków w firmie Ramisch.

„CHLUBNA" PRZESZŁOŚĆ.

Hoffman, przesłuchany w śledztwie, dużo mówił o tym, że jest zamiłowanym społecznikiem, że zawsze pracował i pracuje bezinteresownie dla społeczeństwa. Oświadczył też, że walczył jako ochotnik w Legionach, przy czym był trzykrotnie ranny. Wymieniał nawet ściśle daty i bitwy. Śledztwo bliżej zajęło się tą sprawą i, jak się okazało, w czasie rzekomych walk legionowych Hoffman pracował jako robotnik w Zgierzu i tu skaleczył się szyną. — Ustalono dalej, że wielokrotnie popełnił szereg nadużyć.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczął swe zeznania Hoffman.

Maszyna urwała staruszkowi ramię.

Straszny wypadek podczas młocki zboża

WIELUŃ 2. XII. We wsi Kąty, gm. Wydrzyn pod Wieluniem, w czasie młocki zboża maszyną, uległ śmiertelnemu wypadkowi tamtejszy mieszkaniec 79-letni Wojciech Pełzak.

Starzec, będąc już niezdolny do pracy, ubrawszy się w długi kożuch poszedł do stodoły, przyglądać się młócce zboża prowadzonej przez swego syna. — W pewnej chwili Pełzak stanąwszy zbyt blisko wirującego prętu od kieratu został pochwycony, a następnie rzucony w t. zw. druty transmisyjne młockarni.

Nim zdołano zatrzymać maszynę, nieszczęśliwy starzec uległ już dosłownie urwaniu całego ramienia i innym śmiertelnym obrażeniom, na skutek czego w kilka chwil po tym zmarł.

Wypadek ten, który wywołał zrozumiałe wrażenie wśród tamtejszej ludności — będzie niewątpliwie przestrogą dla włościan, którzy w karygodny wprost sposób lekceważą sobie wszelkie niebezpieczeństwa przy tego rodzaju pracach.

Zdarzenia i wypadki

(—) Premierem Czechosłowacji został mianowany dr. Rudolf Beran, min. spr. zagr. pozostał dr. Chvalkowsky, min. obrony krajowej gen. Syrovy. Premierem Słowacji pozostał ks. dr. Tiso, premierem Karpato-Rusi — ks. Wołoszyn.

(—) W parlamencie włoskim doszło do manifestacyj antyfrancuskich. Podczas przemówienia min. Ciano posłowie wznosili okrzyki, żądając Tunisu i Korsyki oraz Nicei dla Włoch.

Podobne okrzyki wznosił tłum przed mieszkaniem Mussoliniego.

Wiadomość o tych demonstracjach wywołała konsternację w Paryżu i Londynie.

(—) Australia zgodziła się przyjąć w ciągu trzech lat maksymalnie 15 000 żydów z Europy. Anglia ma przyjąć 5000 dzieci żydowskich z Niemiec.

(—) Prasa słowacka zwraca uwagę na fakt, że w związku ze zmianą sytuacji politycznej zaznacza się wśród żydów słowackich tendencja masowej zmiany wyznania na chrześcijańskie. W samej tylko Bratysławie około 1500 żydów pragnie przyjąć chrześcijaństwo.

(—) W Bukowinie rumuńskiej wydano zakaz używania języka żydowskiego w miejscach publicznych.

(—) Premier Daladier oświadczył, że zwoła parlament francuski na 8 grudnia.

(—) Rząd czeski ponownie wyraził swój żal i ubolewanie z powodu tragicznych wypadków, jakie zaszły przy zajmowaniu Jaworzyny, wobec czego rząd polski uznał sprawę za załatwioną.

(—) Ukazał się dekret Prezydenta R. P. o warunkach mianowania oficerów w stopniach honorowych za zasługi położone dla sił zbrojnych lub obrony państwa.

(—) Wczoraj zostały wznowione wykłady na politechnice lwowskiej.

(—) Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego w Łodzi, jako organ tworzący obronę na terenie miasta, informuje, że polecił właścicielom nieruchomości uporządkować strychy i poddasza.

Tymczasowe wyposażenie posterunków przeciwpożarowych na terenie poszczególnych nieruchomości ustalone zostało instrukcją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dla organów opl. domu i składa się: z masek przeciwgazowych, pakietów indywidualnych przeciwiperytowych, siekier i latarek elektrycznych. Pożądane są wkładki niebieskie do okularów, masek i rękawice ochronne przeciwpożarowe.

Zaopatrywanie nieruchomości w inny sprzęt ratownictwa pożarowego jest niewskazane, dotychczas bowiem rodzaj i ilość tego sprzętu nie została ustalona.

(—) Prezydent Godlewski bawi w Belgii, gdzie finalizuje rokowania w sprawie 2 i półmilionowej pożyczki na inwestycje.

Krewki wieśniak

zabił drągiem swego teścia.

WIELUŃ, 2 XII. We wsi Siemkowice pow. wieluńskiego, miał miejsce wypadek ohydnego zabójstwa dokonanego na osobie 69-letniego Aleksandra Różańskiego.

Tłem zabójstwa jak zwykle w naszych wioskach, były osobiste porachunki na tle t. zw. „wycugów" oraz w tym wypadku stałe groźby i kłótnie pomiędzy 36-letnim Józefem Penciakiem, a jego teściem Różańskim.

W czasie ostatniej kłótni Penciak, chwyciwszy ciężki drąg zaczął nim bić starca. Jedno z uderzeń okazało się śmiertelne, gdyż Różański uległszy rozbiciu czaszki, zmarł.

Zawiadomiona policja, aresztowała krewkiego zięcia osadzając go w więzieniu wieluńskim.

Prokurator prowadzi dochodzenie

w sprawie incydentu w Widzewskiej Manufakturze

ŁÓDŹ, 2. 12. — Kilka dni temu donosiliśmy o incydencie, jaki wydarzył się na zebraniu delegatów robotniczych w Widzewskiej Manufakturze.

Na zebraniu tym — bez zgody przewodniczącego obrad — zabrał głos jeden z pracowników firmy, który jak podaliśmy począł komentować uchwałę zebranych, dotyczącą opodatkowania się na FON.

Jak się dowiadujemy w sprawie wspomnianego pracownika Widzewskiej Manufaktury prowadzone jest dochodzenie prokuratorskie.

ZLIKWIDOWANY ZATARG.

Na konferencji w inspekcji pracy zlikwidowany został spór restauracji „Bachus" z kelnerami i kuchmistrzami, rokowania zaś w sprawie zatargu w „Tivoli" nie dały rezultatu i odroczone zostały do 3 bm.

WYBORY DELEGATÓW ROBOTNICZYCH

W zakładach włókienniczych f. Jankowski w Pabianicach odbyły się wybory delegatów robotniczych, w wyniku których wszystkie 6 mandatów uzyskali delegaci Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych.

WALNE ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

Dziś o g. 6 po poł. odbędzie się w lokalu związkowym przy Wodnym Rynku 13 walne zebranie pracowników Zarządu Miejskiego, kanalizacji, gazowni i rzeźni, poświęcone przejścia pracowników samorządowych na ubezpieczenia miejskie. Swego czasu Zarząd Miejski opracował odpowiedni statut ubezpieczenia pracowników miejskich we własnym zakresie. Statut ten został przedyskutowany na posiedzeniu międzyzwiązkowej komisji związków pracowników samorządowych.

Ostateczna decyzja w kwestii przyjęcia statutu względnie wniesienia do niego poprawek — zapadnie na dzisiejszym walnym zgromadzeniu ogółu pracowników miejskich.

Ten system ubezpieczenia pracowników samorządowych funkcjonuje już — jak wiadomo — w szeregu miast polskich, między innymi we Lwowie i Poznaniu.

Miliardowe inwestycje i przedłużenie obniżki komornego.

PROJEKTY NOWYCH USTAW W S JMIE.

WARSZAWA, 2. 12. — Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zostało wyznaczone na g. 10.30. Porządek dzienny posiedzenia przewiduje pierwsze czytanie projektu ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym na rok przyszły oraz pierwsze czytanie projektów ustaw rządowych o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i o inwestycjach z funduszów państwowych w okresie trzyletnim od 1-go kwietnia 1939 r. do 31 marca 1942 r., o przedłużeniu obniżenia komornego itd.

O g. 11 zabierze głos wicepremier Kwiatkowski, który będzie przemawiał przez trzy godziny.

Po przerwie nastąpi dyskusja, która potrwa przez cały dzień dzisiejszy i sobotę. Jest bardzo możliwe, że w czasie dyskusji zabierze głos premier Składkowski.

W sobotę wszelkie projekty ustaw zostaną przesłane do właściwych komisyj.

Projekt ustaw o inwestycjach, który rozpatrzony będzie dziś, upoważnia ministra skarbu do przeprowadzenia w kraju lub zagranicą operacji kredytowych. od 1 kwietnia 1939 r. do 31 marca 1942 roku, do wyznaczenia dotacji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokości 1.200 mil. zł. zaś na cele inwestycyjne 800 mil. zł. czyli łącznie 2 miliardy zł.

Wydatki na cele inwestycyjne w razie nie wyczerpania ich mogą być czynione również aż do 31 marca 1943 r.

Projekt ustawy przewiduje upoważnienie ministra skarbu do zaciągnięcia w kraju lub zagranicą pożyczki do wysokości 1.485 mil. zł., zaś ministra komunikacji do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 210 mil. zł., a ministra poczt i telegrafów do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 45 mil. zł. na cele inwestycyjne.

Ażeby zatem umożliwić racjonalne planowanie wszystkich inwestycyj państwowych i ich koordynację — projekt ustawy przewiduje trzyletni plan inwestycyjny, przy czym w razie niewyczerpania w tym okresie wszystkich stojących do dyspozycji na ten cel funduszów, zużycie będzie mogło nastąpić jeszcze w ciągu roku, t. j. do dnia 31 marca 1943 roku.

Wykonanie planu będzie oczywiście ściśle zależne od możliwości pokrycia finansowego zasadniczo trzyletni okres upoważnień ułatwi również dostosowanie formy tego finansowania do różnych rodzajów inwestycyj.

Projekt o przedłużeniu komornego przedłuża obecnie istniejący stan rzeczy do 31 marca 1940 r.

Począwszy od tego dnia wysokość komornego wzrastać będzie co kwartał o 2 i pół procent podstawowego lub umownego komornego, aż do osiągnięcia pełnej jego wysokości.

CIEPLEJ

Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 2 grudnia. Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 5 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 3 stopnie. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 750 milimetrów. Dość pogodnie i ciepło.

Słabe wiatry południowe.

ŻYCIE PABIANIC.

Taksówka najechała na wóz chłopski

NI. B ZPIECZNA U LICA.

Zamieszkały we wsi Bychlew pod Pabianicami gminy Widzew — Kopeć Dominik przejeżdżając wozem przez ulicę Konstantynowską najechany został przez taksówkę, oznaczoną numerami 45 T. 179. Wskutek najechania na zaprzęg konny — koń doznał— powierzchownych obrażeń zewnętrznych, natomiast wóz został poważnie uszkodzony. Właściciel zaprzęgu wyszedł bez szwanku. Poszkodowany straty swe spowodowane najechaniem oblicza na 400 złotych i o sumę tę będzie skarżył właściciela taksówki jako sprawcę wypadku.

Nadmienić należy, że wskutek oddania do użytku publicznego objazdowej drogi tranzytowej od Ksawerowa na szosie łódzkiej do ul. Konstantynowskiej wzmógł się chwilowo ruch pojazdów wszelkiego rodzaju na tym odcinku nowej drogi oraz na ulicy Konstantynowskiej, którą wobec niewykończenia całkowitego drogi objazdowej, pojazdy dojeżdżają do miasta, aby przez miasto udać się w dalszą drogę.

PERYPETIE MIŁOSNE.

Zamieszkały w Pabianicach przy ul. Św. Krzyskiej 5 Gryza Apolinary złożył meldunek w policji, że niejaka Maciaszek Helena z Karniszewic usiłowała go zastrzelić z rewolweru. Gryza w obawie o swe życie rzucił się na zdeterminowaną kobietę, rewolwer odebrał i o wszystkim doniósł władzy policyjnej, pomimo jej próśb i błagań, aby tego nie czynił.

Gdy Maciaszek przekonała się, że prośby jej nie odniosły skutku, udała się w międzyczasie do jego mieszkania, gdzie wypiła większą ilość jakiejś nieznanej trucizny w celu pozbawienia się życia. Na szczęście zdołano ją uratować i w chwili obecnej stan jej poprawia się z dnia na dzień. Wypadki powyższe miały tło erotyczne.

ZAKŁÓCENIE SPOKOJU.

Julian Kołodziej, zamieszkały przy ul. Karolewskiej 66 zakłócił spokój publiczny w firmie „Drogomest". Sprowadzony policjant spisał Kołodziejowi protokół.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej — film produkcji polskiej p. t. „Ostatnia Brygada".

ŻYCIE ZGIERZA

NIEBEZPIECZNY RÓG.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Onegdaj wieczorem około godz. 18.30 na placu Piłsudskiego w Zgierzu przed Ratuszem miał miejsce wypadek samochodowy, który na szczęście nie pociągnął ofiar w ludziach.

Oto od strony Łęczycy z dość znaczną szybkością jechało auto ciężarowe prowadzone przez Antoniego Rajkowskiego, zam. w Łodzi ul. Lutomierska 11. Z przeciwnej strony nadjeżdżał tramwaj linii Łódź — Ozorków. Szyny jak wiadomo zbliżają się na rogu Placu Piłsudskiego i ul. Pierackiego do chodnika, tak, że żaden pojazd jadący od strony ul. Pierackiego nie może minąć się na tym rogu z tramwajem. Szofer na zakręcie nie mogąc już zahamować auta ani wyminąć tramwaju wjechał na chodnik dla pieszych, gdzie uderzył Młynarskiego Jana, zam. w Zgierzu przy ul. ks. Skargi 24 Auto nie zatrzymując się zdołało zbiec w kierunku Łodzi, gdzie na ul. Łagiewnickiej zostało dopiero zatrzymane.

Skaleczonego i lekko potłuczonego Młynarskiego opatrzył lekarz miejski dr Wąsowicz, pozostawiając go na kuracji w domu.

Policja prowadzi dochodzenie w celu ustalenia, kto ponosi winę w wypadku.

ECHA WYBORCZE.

Wczoraj przed Sądem Grodzkim w Zgierzu odpowiadał z oskarżenia publicznego mieszkaniec wsi Modrzewia gm. Łagiewniki za to, że w dn. 6 listopada br. w Modrzewiu bojkotował wybory do Sejmu przed lokalem wyborczym. Na zwróconą uwagę przez straż porządkową odpowiedział arogancko, za co sporządzono mu protokół. W wyniku wczorajszej sprawy skazany został za bojkot wyborów na 6 miesięcy aresztu.

SPECJALISTA PRZED SĄDEM.

Sąd Grodzki rozpatrywał również sprawę przeciw Wojcieszkowi Józefowi bez stałego miejsca zamieszkania, który w dn. 20.10 br. skradł we wsi Sokołów pod Zgierzem 7 kur na szkodę zamieszkałego tamże Hermana Wagnera. Przyłapany stanął przed Sądem, który skazał go na jeden rok więzienia. Surowy wyrok tłumaczy się bogatą przeszłością przestępcy oskarżonego, który był już 7 razy karany i to przeważnie za kradzież drobiu.

WIŚNI KRAŚĆ NIE WOLNO.

Na szkodę Elke Teodora w Chełmach dwaj żydzi Rozenfeld Juda i Rozenfeld Zelik mieszkańcy Łodzi skradli latem czereśnie. Za przestępstwo to zostali skazani przez Sąd Grodzki w Zgierzu po 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na dwa lata.

2 C. K. M. DLA ARMII.

Jak się dowiadujemy, związek przemysłu włókienniczego w Zgierzu ufundował dla armii dwa ciężkie karabiny maszynowe ze składek swych członków.

Wręczenie karabinów przedstawicielowi armii nastąpi w dniu 18 grudnia rb.

Na uroczystość tę zaproszeni zostali przedstawiciele władz.

REPERTUAR KIN.

Kino „Apollo" wyświetla obecnie wspaniały film polskiej produkcji osnuty na tle powieści M. Rodziewiczówny pt. „Wrzos".

Kino „Venus" wyświetla film pt. „Żelazne hełmy".

P erwsze l ceum spółdzielcze

otwarto we Lwowie

LWÓW, 2.12. — We Lwowie odbyło się poświęcenie liceum spółdzielczego, pierwszej szkoły tego typu w Polsce. Celem zakładu jest przysporzenie spółdzielczości polskiej pracowników wysoko kwalifikowanych. Po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja dokonał poświęcenia J. E. Ks. arcybiskup Twardowski. Następnie odbyła się konferencja, na której po zagajeniu przez prof. Bujaka i dr. Zagajewskiego wygłosił referat dyr. Dębski, mówiąc o specjalnych zadaniach spółdzielczości polskiej Na zakończenie przemówił imieniem zakładu dyr. Polański.



Nowy prezydent Czechosłowacji pali i chętnie pije wino.

Do niedawna był czynnym alpinistą

Praga, w grudniu.

Nowoobrany prezydent republiki czechosłowacji, dr. Emil Hacha, pochodzi ze starego wolnego rodu rolniczego. Dziadek jego jako wolny rolnik mianowany był posłem do sejmu w r. 1848, który jednak ze względu na ówczesne burzliwe wydarzenia w Pradze i Wiedniu się nie zebrał. Ojciec jego był **urzędnikiem podatkowym** i na tym stanowisku ciągle zmieniał miejsce swego urzędowania. Pomimo że wcale nie studiował praw ani techniki, odznaczał się wielkimi zdolnościami prawniczymi i technicznymi a zdolność tę odziedziczył po ojcu. Starszy odziedziczył zdolności prawnicze i stał się wybitnym autorytetem prawniczym, młodszy zaś, ukończywszy studia techniczne stał się znakomitym konstruktorem i przed wojną już pracował w Ameryce i Anglii.



Prezydent dr. Hach.

Ojciec d-ra Hachy w wolnych od codziennych zajęć chwilach zajmował się różnymi zagadnieniami technicznymi i konstruował różne drobnostki. Pełniąc swą służbę w Kralowicach około 1867 roku, przeczytał w gazetach, że Niemiec, niejaki Dreiss wynalazł maszynę, popychaną ręką i nogą, poruszającą się na szynach. Jest to prototyp dzisiejszej drezyny, nazwanej tak według nazwiska wynalazcy. Przeczytawszy tę wiadomość, zaczął problemem zajmować się bliżej i skonstruował trójkołowiec, najpierw popędzany rękami, później nogami. Według jego wskazówek trójkołowiec wybudował pewien stolarz w Hluboke nad Wełtawą, skąd stary pan Hacha pierwszym tym środkiem lokomocyjnym własnego wynalazku i własnej konstrukcji pojechał do Budziejowic. Strażnik gminny, policjant, był nie mało zdziwiony. Bez namysłu „w imię prawa" aresztował podejrzanego intruza, a trójkołowiec skonfiskował. Oczywiście Hacha został zwolniony a „maszynę" mu zwrócono.

Przeniesiony na inne stanowisko „rower" podarował krewnym, których dzieci „maszyną" się bawiły aż do zepsucia.

Obecny prezydent republiki począł uczęszczać do szkoły w Trhovych Svinach już w 5 roku życia. Jako 10-letniego chłopca rodzice zapisali do gimnazjum w Budziejowicach, gdzie zamieszkiwał u znakomitego nauczyciela muzyki Wacława Novotnego. Nie jest wykluczonym, że pobyt w rodzinie Novotnych wzbudził w nim zamiłowanie do muzyki, chociaż sam nie gra na żadnym instrumencie. Ojciec zmarł, gdy Emil liczył lat dwanaście. Chcąc ułatwić dzieciom naukę, matka przeprowadziła się do Budziejowic. Jako uczeń klasy szóstej czy siódmej, Emil Hacha stał się korepetytorem języka czeskiego syna znanego przemysłowca w Czeskich Budziejowicach Hardtmutha. Jako chłopiec był Emil Hacha nadzwyczaj spokojny i przeważnie nie brał udziału w zabawach swych rówieśników. Jako dorosły mężczyzna stał się interesującym towarzyszem. W roku 1903 odbył podróż naukową do Anglii, gdzie studiował prawo administracyjne i zabytki artystyczne w muzeach londyńskich. To zamiłowanie do sztuki zachował do dnia dzisiejszego a pogłębiane było jeszcze przez jego małżonkę, która była znakomitą pianistką i sopranistką. Owdowiał w roku bieżącym na wiosnę. Dr Hacha nie jest abstynentem wypija szklankę wina i chętnie pali. Do niedawna był czynnym alpinistą i w namiętności tej często narażał się na niebezpieczeństwa. W alpinistyce był towarzyszem znanego czeskiego alpinisty Chodounskiego, co jest wystarczającym dowodem jego tężyzny alpinistycznej. Czynnym był też przy zakładaniu pierwszego schroniska alpinistycznego na Grintowcu w Jugosławii. Na uroczystości położenia kamienia węgielnego tego schroniska niósł kamień węgielny, a w tej pozycji został uwieczniony na kliszy aparatu fotograficznego. Obecny był również przy wyświęceniu tej chaty przez ówczesnego kanonika a późniejszego biskupa d-ra Doubrawę. **C.**

Po powrocie ze szpitala dla umysłowo-chorych podlotek zastrzelił matkę.

17-letnia Ewa Kopalczak, która zastrzeliła swą matkę Krystynę Piatak w mieszkaniu jej w domu w N. Jorku przedstawiła policji scenę zabijania matki. Ewa niedawno wróciła do domu z zakładu dla chorych umysłowo Rock and State Hospital — na skutek starań matki. Strzeliła do matki 6 razy w przystępie chorobliwego rozdrażnienia, po czym udała się na stację policyjną i opowiedziała policji o wszystkim.

Ewa ubiera się jak chłopiec, pali cygaro, z wyglądu i zachowania robi wrażenie raczej „normalnego" wyrostka niż nienormalnego podlotka. Posprzeczała się z matką gdy ta zaczęła robić jej wymówki z powodu jakiegoś jej ekscentrycznego wybryku.

Ewa nosi panieńskie nazwisko matki, która wyszła zamąż za Filomena Piataka przed 6 laty, po dłuższym nieślubnym z nim pożyciu. Ojciec jej ciężko chory na płuca i nerki — leczy się w szpitalu.

Zgon bogatego Polaka w Stanach Zjednoczonych.

W Buffalo, N. Y. umarł w wieku 75 lat jeden z czołowych przedstawicieli starej gwardii Związku Narodowego Polskiego, jeden z najbogatszych Polaków w Ameryce, Antoni Schreiber. Zmarły przedstawiał typ dawnych działaczy narodowych na wychodźtwie. Przez trzy kadencje, począwszy od roku 1915, był on cenzorem Związku Narodowego Polskiego i z jego poręki Związek Narodowy Polski zakupił w Cambridge Springs, hotel Vanadium, który zamieniony został na Szkołę Związkową, a kilka lat temu spłonął doszczętnie. Zmarły, który ukończył uniwersytet w Berlinie jako chemik, założył w Buffalo browar, w którym do dziś dnia wyrabiane jest piwo, noszące taką samą nazwę, jak opera Paderewskiego, a mianowicie „Manru".

Złodzieje w apartamentach hrabiego

Służącej zakneblowano usta,. skarpetką.

Do kamienicy hrabiego de Branville, kompozytora muzycznego, liczącego 77 lat zakradli się w nocy dwaj złodzieje, Robert Lévy i Piotr Ganier. Przed tym jeszcze panowie ci złożyli wizytę w dwóch mieszkaniach. Z żadnego oczywiście z pustymi rękami nie wyszli. Przed włamaniem się do hrabiowskiej willi tobołki swoje złożyli pod drzwiami. W korytarzu spotkali kucharkę Idę. Na widok opryszków kucharka rzuciła tacę z naczyniem, wołając o pomoc. Nie długo myśląc, Lévy skarpetką zakneblował jej usta... Krzyki służącej usłyszał znajdujący się w sypialni na drugim piętrze sekretarz hrabiego, który po zejściu na dół został również zwiazany a ponadto otrzymał pałką po głowie. Taka sama przygoda czekała kompozytora, który spodziewał się, że swą hrabiowską powagą opanuje nad opryszkami.

Skrępowaną sznurami trójkę złodzieje odprowadzili do salonu, gdzie najsamprzód zaopiekowali się rannym sekretarzem hrabiego. Widząc ich „uprzejmość" kucharka błagała hrabiego, by dał złodziejom pieniędzy. Hrabia nie uczynił jednak zadość prośbie kucharki i jej „protegowani" zadowolili się dwustu frankami, które znaleźli w portfelu, po czym uwolnili hrabiego i kucharkę od krępujących sznurów. Ci uważali za obowiązek odprowadzić opóźnionych „gości" do drzwi. Po drodze dwa złote zegarki hrabiego znalazły się w kieszeni włamywaczy. Złote zegarki zostały sprzedane handlarzowi Cohenowi a dwieście franków bez najmniejszej wątpliwości przepite.

Po pewnym czasie policja wpadła na trop Lévy'ego, Ganier i Cohena. W tych dniach sprawa rozegrała się przed trybunałem Sekwany. Lévy, jako główny sprawca, został skazany na 5 lat więzienia, Ganier jego wspólnik na 4 lata, a Cohen uwolniony.

NOWY TUNEL LONDYŃSKI.



Angielski minister komunikacji odbył inspekcję nowego tunelu próbnego pod Tamizą, gdzie zostanie zbudowana cała ulica podziemna długości niespełna 2 kilometrów w głębokości 150 metrów pod ziemią. Ta podziemna arteria komunikacyjna będzie równocześnie służyła jako olbrzymi schron.

Anna Borowikowa

Pożądanie

(Uroczysko)

Powieść 2.

Nareszcie była w parku. Poszła niby swobodnie w stronę wzniesienia, z którego dostrzegało się wszystkie dróżki. Już widziała rdzawą, żwirowatą łysinę w ramie soczystej trawy, gdy dźwięczny brzęk łopaty uderzył tuż obok. Albin gracował ścieżkę.

Jakiś czysto umyty i miał na sobie nowe ubranie. Głupawy wyraz szczęścia spoczywał na jego spękanej, obrosłej twarzy. Ujrzawszy ją, począł wydawać głuche pomruki zadowolenia. Puścił łopatę i usiłował się wyprostować. Prawą rękę wyciągnął w stronę stawu.

— Pani szuka pana — bełkotał z uśmiechem — pan dziedzic poszedł — poszedł — tam.

Zula drgnęła. Więc Przemko był już na miejscu schadzki? Ale dlaczego Albin jej to mówi?

— Pan szedł tędy? — spytała mimowoli.

— Tak, tak, tam poszedł — ukazywał ręką, podtrzymując drugą opadające porcięta.

Skinęła mu głową i odeszła szybko. Niepokój jej wzrósł. Skoro nawet ten głupek zauważył Przemka... Najchętniej zawróciłaby w stronę dworu, ale bała się, że Przemko po próżnym oczekiwaniu zdradzi się ze swą złością. A trzeba było tak czuwać...

Zamknął jej drogę świerkowy szpaler, czarny, surowy. Po chwili wahania upatrzyła mniej zwarte miejsce i przedarła się. Zimne gałęzie o blado-zielonych czubkach kłuły mocno policzki i szyję.

Znalazła się na wąziutkiej, mokrej polance. Nie zachodziła tu chyba nigdy, nie znała tego miejsca. Ale prowadziło tu i inne dojście. Wąziutki pas trwały uchodził lekko w górę, przecinany tu i tam ciemnymi skupinami, aż ku dalekiej łączce, złotej od kwiatów. A przed nią stała zwarta ściana, oplątana kotarą suchego wina. Chwiały się pod nią młodziutkie blade klony, pachniała gorzko bzowina koralowa. Tam pewnie była owa kryjówka.

Podeszła, ale coś ją zatrzymało. Poza zasłoną trzasnęła jakaś gałązka i zdjął ją lęk. Cofnęła się z powrotem do świerków i darła się przez nie, nie bacząc, że kłuły ją prosto w drżące usta. Po drugiej stronie stanęła Od ścieżki zbliżał się szmer. Rozpoznała lekki chód, taneczne kroki Przemka.

— — — — — — — — — — — —

Przemysław stał przed zwierciadłem, kończąc się ubierać. Ujął fiołkowy rozpylacz, migocący iskrami słońca i z szumem bryzgał sobie pachnidłem kark i szyję. Musiały wonieć słodko, gdyż dostępowały zazwyczaj wielkiej łaski. Tutaj czyjeś gorące a najmilsze usteczka...

Stara zielonawa tafla, w rzeźbionej ramie odbijała blado jego promienną krasę. Uświadomił sobie mile, iż jest równie wzruszony jak wtedy, gdy kołował śladem wierzchówki, niepewny rezultatu. Wspomnienia i nadzieje plątały się w jedną błyszczącą siatkę. Rzecz rzadka: oczywistość przeszła wszelkie pragnienia... Była tak rozkoszna, że brała go chwilami retrospektywna zazdrość o brata. — Ach, ten Krzysztof... kochała go przecież przez tyle lat... — Za ową cisnęły się wtórne, ponure myśli. Lecz opuszczał na nie w duchu żelazną firankę, zostawiając jeno te, które były jak motyle i jak kwiaty.

Włożył już kołnierzyk i z pewnym trudem przeciągał spinkę, gdy do drzwi zastukano. Zmełł w ustach przekleństwo gdy ujrzawszy na progu Weronikę, przez sekundę uczuł lęk, czy nie wyśledziła czego, lecz spojrzawszy w jej oczy chore i jakieś po psiemu smutne, uspokoił się.

— Czego sobie życzysz? — zapytał grzecznie.

— Szukam szczoteczki, tej małej — rzuciła obojętnie.

Wiedział, że to tylko udawanie. Stanęła i patrzyła z ukosa, jak wiązał krawat. Postanowił być uprzejmym, może pójdzie sobie?

— Cóż, znalazłaś? — spytał po chwili.

Nie odpowiedziała, tylko podeszła i złożyła mu głowę na ramieniu. Zacisnął szczęki, ale objął ją delikatnie i przyłożył usta do szorstkich włosów.

Zatrzęsła się i poczęła łkać. Poplami mi ubranie — myślał z rozpaczą, ale nie wypuszczał jej z objęć.

— Co tobie? Co ci jest? — pytał.

— Przemku, Przemeczku — płakała.

Wydała mu się jakaś gruba i niekształtna, ale nie zastanowił się nad tym. Jedyną myślą było: jak się jej pozbyć? Dochodziła jedenasta, Zula mogła już czekać przy szpalerze.

— Słuchaj Weronka — rzekł — ty jesteś chyba cierpiąca. Wyglądasz tak mizernie... Idź i połóż się do łóżka. Szczerze ci radzę.

— Przemeńku — łkała na jego piersi — więc ty mnie kochasz? więc ty mnie żałujesz?

— Ależ tak, ależ tak, — gładził ją po plecach. — Idź i połóż się. Wypoczniesz, robota nie ucieknie. Ja cię proszę o to, dobrze?

Oderwała twarz i nadstawiła mu usta. Przełknął ślinę i pocałował. — Miłość ma także i kolce — pomyślał. Ale nie można było inaczej, gdyż patrzyła na niego tym cierpiącym, przenikliwym wzrokiem, a podejrzenia krążyły koło ich głów, jak ciężkie sowy.

— Ty mnie kochasz ty mnie pożałował — mówiła z mokrą twarzą. — Gdyby ja wiedziała, że to naprawdę, to wszystko, wszystko zrobiłaby dla ciebie... Nawet nie masz pojęcia... — umilkła zapatrzona przed siebie, a oczy jej gorzały. — Ty mnie nie kłamiesz? Powiedz, nie?

— Ależ nie, nie — upewniał.

— Więc pójdę i położę się, ty, jedyny. A ja ci chciała powiedzieć: taki jesteś teraz dobry, że mnie aż się dusza raduje. A jak taki jesteś to... i ja będę mogła...

— Co będziesz mogła? — spytał zdziwiony.

Lecz pocałowała tylko jego rękę i odwróciła się ku wyjściu. Wzruszył ramionami i słuchał jej kroków. Ale trzasnęły ciężkie drzwi oficyny, więc rzeczywiście poszła do siebie.

— Zwariowała do reszty — pomyślał.

Spokojnie nie śpiesząc się wyszedł na taras, miękkimi ruchami nóg spłynął ze schodów. Szedł parkiem, wolno, przystając nad kwiatami. Dopiero w brzozowym lasku zmienił krok i pomknął szybko w stronę stawu. Czuł się doskonale w ładnym wiosennym, popielatym ubraniu i to go przenikało radością. Nogi niosły go same, a przyjemne płomienie biegły wzdłuż ciała. Aż wreszcie dojrzał świerkową ścianę, a poniżej na jasno-zielonym zboczu białą sukienkę. Szedł właśnie w miodowych smugach kwitnących wiśni i owo zjawisko stało mu się nagłym ucieleśnieniem cudnego zapachu.

Podszedł blisko i chwycił jej ręce w ciepłe klamry swoich rąk. Przestał rozumować, na usta spłynęły mu słowa — pieszczoty pozbawione sensu. Ale Zula cofnęła się.

— Idź, idź sobie — powiedziała prosząco — boję się, może nas ktoś zobaczyć.

— Jakto, mam iść sobie? — roześmiał się cicho. — Co? skąd? dlaczego? Zuleńko, czego ty żądasz ode mnie?

— Idź mówię ci. Przyszłam prosić cię o to. Pełno ludzi w ogrodzie. Nawet głupi Albin zaczepił mnie gdy szłam i mówił, że pan już poszedł.

— Albin? — zastanowił się — nie widziałem go wcale.

— Ale on ciebie widział! To szaleństwo spotykać się tutaj!

(d. c. n.)

Okręcik na głowie.



„Królowa midinetek" wybrana przez paryskie pracownice igły.

ECHA ZE STOLICY

ycie Warszawy w kilku wierszach

W rocznicę listopadową otwarty został roczyście, po gruntownej rekonstrukcji, eden z najstarszych zabytków Warszay — historyczny gmach arsenału.

Po przeniesieniu więzienia z gmachu r. 1935 arsenał przeznaczono na pomieszczenie dla archiwum miejskiego. Przeudowa gmachu trwała blisko trzy lata. — V odrestaurowanym arsenale zachowano, ile to było możliwe, całe piękno budowli minionych epok. Do elementów zaś archiektonicznych, zupełnie nowych, należą ca- podcienia od strony Nalewek. Nowością st także wielkie sarafitto na rogu Długiej Nalewek. Dzięki odrestaurowaniu arsena archiwum miejskie zyskało wygodne odpowiednie biura, umożliwiające dobrą, spra ną pracę personelu, pracownię naukową p. oraz wszystkie akta tyczące Warszay, a znajdujące się dotąd w wielu, często ieodpowiednich, archiwach - składach kupione zostaną w jednym pomieszczeniu. przebudową arsenału wiążą się plany roz udowy i modernizacji sąsiadującej z tym machem dzielnicy. Przewiduje się więc tworzenie wielkiego placu - zieleńca na alewkach, otwierającego perspektywę na ółnocną elewację arsenału i łączącego oród Krasińskich z dużym zieleńcem przed ałacem Mostowskich.

Projektuje się dalej przeprowadzenie uc wzdłuż bocznej, zachodniej elewacji arnału, przez co cały budynek stanie w vietle, a jednocześnie ulegnie rozładowau niebezpieczne skupienie ruchu ulicznego przy zbiegu Bielańskiej, Długiej i Nawek.

* * *

Zarząd Miejski sporządził ogólny i zczegółowy plan zabudowania obszaru Henrykowa Dolnego", ograniczonego ul. olną, Al. Sobieskiego, kolejką południoą obwodową i ul. Puławską.

* * *

W dalszym ciągu postępują roboty przy mocnieniu szkarpy wiślanej pod Bielanai. Jednocześnie porządkowany jest lasek ielański po obydwóch stronach szosy molińskiej.

Konieczne jest jednak również rozstrzynięcie sprawy znanej karczmy, położonej centrum lasku bielańskiego nawprost za ytkowego kościoła na Bielanach, na miejce której powstać powinno schronisko dla ycieczkowiczów, dostosowane do nowozesnych wymagań.

* * *

Ścieżka, stanowiąca jedyną bezpośredią drogę komunikacji pieszej między Raowcem i Ochotą utrzymywana jest w staie użytkowania, gdyż pozostaje pod stałą pieką inżynierów miejskich i podlega ciąłemu remontowi. Ścieżka ta nie uzyska igdy chodnika z płyt betonowych, gdyż est prowizoryczna i plan regulacji miasta ie przewiduje na trasie tej ścieżki arterii omunikacyjnej.

* * *

Celem propagandy higieny wśród najiedniejszej ludności stolicy, Ośrodki Zdrovia i Opieki udostępniają jej bezpłatnie kąieli. Ośrodki Zdrowia, które nie mają włanych kąpielisk, wydają bony do kąpieliska Miejskich Zakładów Sanitarnych. — V ubiegłym miesiącu trzy ośrodki, posiaające własne kąpieliska, udzieliły bonów onad 6000 osobom, w tym około 1900 zieciom.

Krateczki.

„Innym razem"

ZAPŁATA P.EŚCIĄ.

Ponieważ już zaczął się grudzień, ludzie przewidujący zaczynają przemyśliwać na temat „feryj świątecznych". Ludzie dorośli, którzy uważają się za tyle mądrzejszych od dzieci, pod względem feryj zimowych chętnie jednak biorą z dzieci przykład. I dlatego, że szkoły są ponad dwa tygodnie nieczynne, aby tzw. „milusińscy" mogli odpocząć, stare byki również pożądają odpoczynku. Stąd właśnie od czasu feryj świątecznych w szkołach zaczął się wielki ruch zimowy „na Zakopane".

Co prawda śniegu jeszcze ani śladu, ale już tysiące i dziesiątki zasłużonych i zwykłych śmiertelników robi zimowo - świąteczne kalkulacje. Zaczyna się zazwyczaj, jak to zwykle bywa, od lekkich napomknień żon. Logika kobieca działa tutaj niezwykle precyzyjnie, chociaż chadza może nieco dziwnymi drogami. Rozpoczyna ją niewinne pytanie:

— Czy myślisz już, kochany mężusiu, o pieniądzach na święta?

— Nie mam co myśleć, gdyż i tak nie widzę możności zdobycia ich. Znowu jakaś drobna zaliczka czy pożyczka i...

— No widzisz! Ja także myślę, że nie ma co myśleć! Przecież święta „muszą" kosztować ze sto złotych...

— Za dużo!

— Nie za dużo! A poza tym na życie przez dwa tygodnie normalnie również wydamy 100 złotych, prawda?

— Jak będziemy mieli, to wydamy...

— Na życie musimy mieć! Więc widzisz sam, że pozostanie w mieście kosztuje 200 złotych, a teraz oblicz ilebym wydała, gdybym wyjechała na dwa tygodnie do Zakopanego? Najwyżej 250 złotych! Więc dla głupich 50 złotych mam gnić w mieście!?

— Kobieto, zastanów się! Po pierwsze przecież wcale nie mam jeszcze ani tych stu złotych na święta, ani 120 na życie. Po drugie można święta urządzić taniej. Po trzecie siedząc w mieście nie muszę mieć 220 złotych od razu, lecz „kapaniną", z dnia na dzień. Po czwarte zapomniałaś, że ja przecież również muszę chyba przez te dwa tygodnie żyć! Przyjemnością twego pobytu w Zakopanem nie nakarmię swego żołądka!

— Ach, to głupstwo. Na kilka obiadów pójdziesz do cioci Klomci, parę kolacji zjesz u wuja Tosia, śniadania kosztują grosze, więc dasz sobie jakoś radę!

I jeżeli mąż zwykle godzi się i daje pieniądze na wyjazd żony do Zakopanego lub Krynicy, to nie dlatego, że żona go przekonała, że jeżeli wyjedzie, to będzie to kosztowało „to samo, co pozostanie w mieście", lecz dlatego jedynie, że mąż pragnie również... odpocząć. A najlepiej odpoczywa i bawi się, gdy żony nie ma.

Ferie świąteczno - zimowe posiadają więc, jak się okazuje, swój sens, zwłaszcza dla dorosłych, którzy potrafili sprytnie wykorzystać dla siebie przywileje wieku dziecięco - szkolnego.

Chodzi tylko o jeden maleńki drobiażdżek: o owe 250 zet na wysyłkę kochanej żony.

LUTAJ.

Henryk Lutaj nie jeździ wprawdzie do Zakopanego, ale lubi bardzo jeździć dorożkami. Bez względu na to, czy posiada pieniądze, czy też nie. Pewnego dnia amator dorożek wsiadł do dorożki Ignacego Dobruckiego i kazał się zawieźć najpierw na spacer, a następnie do domu. Gdy dojechali do celu oświadczył dorożkarzowi:

— Zapłacę innym razem! W tej chwili nie mam drobnych.

Gdy jednak dorożkarz domagał się stanowczo zapłaty, Lutaj oburzony tym „dziwnym" żądaniem pobił go. Dalsze konsekwencje potoczyły się normalnym trybem i Sąd Grodzki skazał Henryka Lutaja na dwa tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

Stolarz ze zw.ązanymi no.ami

skoczył do rzeki.

Z Bydgoszczy donoszą:

Mieszkańcy ulicy Jasnej zaalarmowani zostali wołaniem o pomoc. Pośpieszono nad Brdę, gdzie zauważono tonącego człowieka. Stojącą w pobliżu łodzią udano się na ratunek i po wyciągnięciu z wody przewieziono go na brzeg. Człowiekiem tym okazał się 27-letni stolarz, Dominik Przybyszewski. Miał on związane sznurem nogi. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala powiatowego na Bielawkach.

Przybyszewski po odzyskaniu przytomności, złożył ordynującemu lekarzowi oświadczenie, że usiłował popełnić samobójstwo. W tym celu udał się na most kolejowy nad Brdą. Tam wszedł na krawężnik mostu i po związaniu nóg sznurem skoczył do wody. Po przepłynięciu kilkunastu metrów, począł wzywać ratunku.

Przyczynę, która popchnęła go do desperackiego kroku, Przybyszewski nie chce na razie wyjawić.

Czaty pod płotem.

Syn zamożnego wieśniaka zabójcą.

Z Kalisza donoszą:

Syn zamożnego, 60-morgowego gospodarza ze wsi Przywidz, powiatu turkowskiego, Aleksander Kunicki, lat 19, zamordował w bestialski sposób rolnika Stanisława Pakosa.

Kunicki od dwóch lat pałał zemstą do Pakosa, który miał go rzekomo pobić na zabawie.

Krytycznego dnia Kunicki czatował na drodze, wiedząc, że Pakos pije wódkę w sklepie i będzie wracał do domu.

Gdy podpity Pakos nadszedł, Kunicki uderzył go dużym kamieniem w głowę. — Pod wpływem silnego ciosu uderzony upadł na ziemię. Wówczas zbrodniarz zadał mu kilka ciosów nożem w szyję, które spowodowały natychmiastową śmierć.

Następnego dnia zwłoki zabitego znaleźli sąsiedzi. Podejrzenie od razu padło na Kunickiego, gdyż kilka osób widziało go, jak wieczorem czatował pod płotem.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do winy, nie okazując żadnej skruchy.

Jak ustalono podczas sekcji zwłok, cyniczny zbrodniarz ostatni cios zadał denatowi w chwili, gdy już nie żył.

Ze względu, że tłem zbrodni była zemsta, Sąd Okręgowy skazał wczoraj młodocianego zabójcę na 9 lat więzienia oraz pozbawił go praw na lat pięć.

—oOo—

Tragiczna śmierć myśliwego

na polowaniu.

Z Pucka donoszą:

Ostatnio wybrał się kupiec, Józef Langa, ze swym 20-letnim synem Alojzym na polowanie. Młody Langa, idąc z nabitą fuzją, nagle się potknął i fuzja wypaliła.

Skutki były straszne, gdyż cały ładunek naboju utkwił w lewej stopie, rozszarpując ją na strzępy. Momentalnie też nastąpiło zakażenie krwi.

Mimo okropnych boleści, młodzieniec doszedł jeszcze o własnych siłach do domu, skąd go przewieziono czym prędzej do szpitala w Wejherowie.

Wszelkie jednak zabiegi lekarzy nie uratowały mu życia i mimo natychmiastowe go amputowania nogi nieszczęśliwy zmarł.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 2 GRUDNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Zagadki muzyczne — audycja dla młodzieży (ze Lwowa)
15.20 Poradnik sportowy
towe. Nasz program na jutro
21.00 Chór Polskiego Radia
21.15 „Król mimowoli" — opera komiczna w 3-ch aktach Emanuela Chabrier (transmisja z Paryża)
W przerwie: „Książę Józef w poezji" — szkic literacki
Po operze: przegląd prasy i ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny
23.30—23.55 Program Warszawy II
15.30 Muzyka obiadowa — z Łodzi
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.35 Miniatury kwartetowe w wykonaniu kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej
17.00 Zdobywamy przemysł dla polskiego kapitału— pogadanka (z Krakowa)
17.10 Państwo komórek w niebezpieczeństwie — pogadanka
17.20 Koncert solistów — ze Lwowa
17.45 Skrzynka techniczna
18.00 Audycja dla wsi
18.30 „A... B... C..." — opowiadanie Elizy Orzeszkowej (w skróceniu)
18.55 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości spor-

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka salonowa i piosenki — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich
18.00 Utwory jazzowe na fortepian
18.20 Jak spędzić święto?
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
23.00 Wiadomości bieżące
23.10 Zakończenie audycyj

SOBOTA, 3 GRUDNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Słuchowisko dla dzieci: „W królestwie św. Barbary" — z Katowic
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.15 Kronika literacka
16.30 „Hymnika Seraficka" — audycja muzyczno - słowna (ze Lwowa)
17.00 Nabożeństwo z kaplicy M. B. na Jasnej Górze w Częstochowie
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja dla Polaków za granicą
19.15 Koncert orkiestry szkoły więziennictwa
19.50 Koncert orkiestry Lwowskiego Koła Mandolinistów „Hejnał" — melodie węgierskie
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
21.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia i in.
W przerwie I g. 21.30: „Dar Olimpu" — nowela Edmunda Bogdanowicza
W przerwie II g. 22.15: „Transakcja" — skecz
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski (w języku niemieckim)
23.15—23.55 Muzyka taneczna — płyty

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.25 Instrumenty dęte solo i w zespołach — płyty
14.00 Muzyka obiadowa — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Organizujmy przemysł artystyczny (wizyta w Szkole Sztuk Pięknych im. Cypriana Norwida w Łodzi). Audycja zespołowa
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

A. TROUBILLON.

Pan Ptaszek.

Plaża pokryta była na pół nagimi ciałami, smażącymi się na słońcu. Na morzu, które wypluwało i pożerało napowrót śliną swej piany, głowy pływających kołysały się jak odłamki z rozbitego okrętu. Zamierzałem właśnie zasnąć, z włosami w piasku i nosem w powietrzu, gdy jakaś dłoń dotknęła mego ramienia.

— Skaleczył się pan w palec, rzekł jakiś cichy głos.

Otworzyłem oczy. Przede mną stał jakiś nieznajomy staruszek, o twarzy żółtej i pomarszczonej, jak kożuch na białej kawie. Na głowie miał słomkowy kapelusz, o postrzępionych brzegach, niebieskie okulary, i sztywny wysoki kołnierzyk, podnoszący mu w górę brodę — jak wędzidło. Jego garnitur z beżowej alpagi ozdobiony był odstającymi i zwisającymi smętnie kieszeniami. Przez ramię miał przewieszony neseser, w chudej i pomarszczonej ręce zaś, trzymał metalową laseczkę. Pochylił się właśnie ku mnie.

— Niech pan tylko spojrzy — rzekł. Tutaj... Obok paznokcia dużego palca.

Wzruszyłem ramionami.

— To nic.. to tylko zadra.

— Czy rzeczywiście nie czuje pan lekkiego kłucia w palcu? Nie? Tym lepiej! Tym lepiej! Pomimo to należy się wystrzegać. Taka ranka może się z łatwością zanieczyścić w piasku. Przypływ morza, w tym miejscu, gdzie pan leży, nie dosięga plaży. Co się zaś tyczy miejskich zamiataczy, to nie pracują oni zbyt gorliwie. Niech pan pozwoli przewiązać sobie palec.

Osłupiałem.

— Ależ nie widzę zupełnie potrzeby — rzekłem.

— Troszeczkę waty tylko...

— Nie. Dziękuję.

— Maleńki kawałek gazy...

— Ależ mówiłem już panu!..

Oświadczył uczonym tonem:

— Ubiegłego roku pewien pływak skaleczył się w kolano. Zaniedbał leczenia. Rezultat — chodzi o kulach.

Nie odpowiedziałem nic tym razem. Miał minę wielce zasmuconą. Pochylił smętnie głowę. Spostrzegłem, że moi sąsiedzi na plaży podnieśli się i przyglądali nam się z uśmiechem. Nagle mały staruszek z zadziwiającą zręcznością przysiadł u mych kolan. Zanim zdążyłem wykonać najmniejszy gest, uwięził moją kostkę u nogi w mocnej dłoni.

— Niech się pan nie rusza! Niech się pan nie rusza! — powtarzał.

— Ależ niechże mnie pan zostawi w spokoju! — krzyknąłem.

Otworzył neseser wolną ręką. Usiłowałem wyrwać nogę, gdy położył mi tampon z waty na skaleczony palec. Wykrzyknąłem:

— Co pan robi! Cóż to za głupota!..

Ale dziwaczny staruszek owijał już palec bandażem i powtarzał z satysfakcją:

— O tak! O tak! Jak mała laleczka! Jak mały bobasek!

Usłyszałem głośne śmiechy za plecami i słowa jakiejś kobiety:

— Ależ oni są kapitalni!

Uczułem się niesłychanie śmieszny i nie wiedziałem jak się uwolnić od mego dobrowolnego sanitariusza. Siedział w dalszym ciągu u mych stóp i kończył swoje dzieło, nucąc jednocześnie drżącym głosem modną piosenkę.

— Ile panu jestem winien? — zapytałem brutalnie.

Podniósł głowę i spojrzał na mnie smutnie i z wyrzutem.

—Och! Jakąż mi pan przykrość zrobił. Jak pan mógł przypuścić, że pracowałem dla pieniędzy? Przyszedłem do pana tylko w chęci usłużenia panu...

— Przepraszam pana, ale doprawdy nie rozumiem...

— W jakim to wieku żyjemy więc, że nie można nikomu oddać przysługi, aby nie wyobrażał sobie zaraz, że oczekujemy napiwku? Nie proszę pana przecież o nic, chciałbym tylko porozmawiać z panem... Nawiązać bliższą znajomość...

Pomyślałem, że wolałbym sowicie go wynagrodzić, byleby mnie uwolnił od swego towarzystwa, ale on zainstalował się już na brzegu mego płaszcza.

— Dawno pan przyjechał? — zagadnął.

— Przed pięciu dniami.

— Ja jestem tu od dawna. Żyję z małej renty i staram się robić ludziom przysługi. Chciałbym aby wszyscy naokoło byli szczęśliwi. Opowiadam dobre dowcipy, staram się co dzień przysłużyć komuś w jakimś kierunku i to jest moją radością.

Westchnął i spojrzał na niebo.

— Piękne chmurki nadchodzą. Będzie ładna pogoda. Dzień dobry pani...

Jakaś gruba niewiasta przeszła właśnie obok nas, ciągnąc za rękę wrzeszczącego dzieciaka.

— To jest pewna pani, której raz pilnowałem dziecka, podczas gdy ona się kąpała... A oto jeszcze jeden znajomy...

Uniósł kapelusza i uśmiechnął się do jakiegoś jegomościa, który wychodził właśnie z wody, trzęsąc się z zimna.

— Wczoraj pożyczyłem mu 10 franków żeby mógł kupić cukierków dla swoich dzieci.

— Widzę, że nie ma tu w ogóle osoby której nie oddałby pan jakiejś przysługi?

— Chciałbym, żeby tak było, — rzekł

I twarz jego przybrała wyraz niebiańskiej szczęśliwości.

— Właściwie powiedziałem, t[illegible] nie wiem nawet jak pan się nazywa.

Spuścił skromnie oczy.

— Nazywam się Ptaszek.

— Panie Ptaszek! — zawołał ktoś za mną. Czy zechciałby pan zaopiekować się moją torebką, podczas gdy będę się kąpała?

— Ależ z przyjemnością, proszę pani.

I zwróciwszy się do mnie:

— Widzi pan. Każdy wie, że może liczyć na moją grzeczność.

Triumfował. Zacierał z zadowoleniem swe chude ręce nieboszczyka.

Ujrzałem go znowu nazajutrz i dni następnych. Przychodził na [illegible] około 10-ej zawsze odziany w swój komplet z alpagi, w słomkowym kapeluszu o wyrudziałej wstążce. Przechodząc obok mnie, mówił:

— Dziś będziemy mieli ładną pogodę...

Albo:

— Niech pan uważa, żeby panu skóra nie zeszła z nosa. Mogę służyć doskonałą oliwą, która czyni cuda. Proszę wziąć parę kropel...

I nalewał mi oliwę do wyciągniętej dłoni.

— Niech pan teraz dobrze rozetrze. O tak! Może mi pan pokaże swoją rankę na nodze... Doskonale. Już się zagoiła!

Oddalił się stawiając nogi na piasku z elastyczną delikatnością wielbłąda. Dzielny pan Ptaszek! Zdawało mi się, że znam go już od dawna...

Pewnego popołudnia, gdy wygrzewałem się na słońcu usłyszałem jakieś krzyki. Otworzyłem oczy. I ujrzałem pana Ptaszka który biegł kłusem z twarzą bladą jak ściana i rozwianymi połami alpagowej marynarki. Może ze trzydziestu kąpielowiczów ścigało go wrzeszcząc i wygrażając pięściami.

Zatrzymałem jednego z członków pogoni.

— Co się stało? — spytałem.

— Przyłapano pana Ptaszka w chwili gdy okradał namioty na plaży. Podejrzewano go już od dawna, należało jednak sprawdzić to naocznie.

Nie wierzyłem własnym uszom.

— Czy pan jest tego pewny?

— Mówię panu przecież, że widziałem to sam przed chwilą.

I popędził w dalszą drogę.

Pozostałem sam, zagłębiony w smutne rozmyślania nad ułomnością ludzkiej natury.

Tł. J.

SPORT.

SYSTEM PÓŁZAWODOWSTWA W BELGII dał doskonałe wyniki.

System półzawodowstwa wprowadzony do belgijskiego piłkarstwa ma już za sobą dwa lata istnienia i kluby belgijskie stwierdzają, że był on szczęśliwym kompromisem pomiędzy zawodowstwem i ukrytym amatorstwem. W chwili, gdy po Austrii i Czechosłowacji profesjonalizm bankrutuje we Francji, kluby belgijskie rozwijają się nadzwyczaj pomyślnie.

System belgijski oparty jest na tym, iż gracze pobierają pieniądze za mecze, przy czym wysokość stawek zależy od wpływów klubów i waha się od 50 do 400 franków belgijskich za 1 mecz. Kluby muszą jednak posiadać gwarancję, że piłkarze nie utrzymują się jedynie z piłkarstwa, lecz posiadają również pracę, która stanowi albo stanowić będzie w przyszłości podstawę ich bytu. Warunek ten jest bardzo skrupulatnie przestrzegany przez związek.

System belgijski nie da się jednak zastosować wszędzie. Ogromnym ułatwieniem dla graczy belgijskich, posiadających pracę jest przede wszystkim niewielka przestrzeń, która dzieli miasta belgijskie. W ten sposób zawodnik, nawet bez otrzymania urlopu może wyjechać i wrócić tego samego dnia.

Zakaz burmistrza Rotterdamu wywołał zdziwienie w kołach sportowych Holandii

Jak już podaliśmy, wyznaczony na 11 grudnia międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Holandia w Rotterdamie został zakazany przez burmistrza Rotterdamu z obawy przed demonstracjami. W Niemczech zakaz meczu wywołał bardzo duże wrażenie. Niemieckie Biuro Informacyjne zaznacza, że odwołanie meczu rzuca ponure światło na akcję podniecenia opinii publicznej przeciwko Rzeszy przez t. zw. prasę żydowsko-marksistowską, i że zakaz burmistrza Rotterdamu wywołał zdziwienie nawet w kołach sportowych Holandii.

Dziś walczą polscy bokserzy w Berlinie.

Dziś w piątek wieczorem odbędzie się w Berlinie międzynarodowy turniej bokserski z udziałem pięściarzy: Niemiec, Szwecji i Polski. Z Polski walczą trzej bokserzy: Szułczyński (waga średnia), Klimecki (pół ciężka) i Piłat (ciężka).

WĘGIERSCY PIŁKARZE POBILI HOLANDIĘ 5:2.

W Rotterdamie odbył się wczoraj mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Holandii i kombinowaną drużyną węgierską. Mecz który miał charakter treningowy zakończył się zwycięstwem Węgrów 5:2 (2:1).

Polska prowadzi w Międzynarodowych Korespondencyjnych Zawodach Strzeleckich.

W tych dniach zakończyła się druga seria międzynarodowych korespondencyjnych zawodów strzeleckich o nagrodę honorową Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego. W tych zawodach, jak wiadomo, bierze udział 20 klubów z Polski, Holandii, Węgier i Niemiec. Zwycięstwo w tej serii odnieśli tym razem Węgrzy, uzyskując 1.889 pkt. na 2.000 możliwych. Drugie miejsce zajęła Kadra z Rembertowa.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi w dalszym ciągu Polska przed Węgrami.

Niespodziewana porażka Śląska w meczu hokejowym z Krakowem.

W czwartek wieczorem odbył się na sztucznym torze w Katowicach rewanżowy mecz hokejowy między reprezentacjami Śląska i Krakowa. Niespodziewane zwycięstwo odniosła drużyna krakowska w stosunku 1:0. Jedyna decydująca o zwycięstwie bramka padła w drugiej fazie gry ze strzału Muszyńskiego.

Zawody wywołały bardzo duże zainteresowanie gromadząc na torze blisko 2 tysiące widzów, którzy brali żywy udział w grze, dopingując zawodników, tak, że cały niemal mecz upłynął w nieco podnieconej atmosferze.

Pod koniec meczu Śląsk zdobył wyrównującą bramkę, która nie została uznana przez sędziego, co wywołało głośne protesty widowni.

Zawody prowadzili pp. Trytko i Cenzor.

Sport w kilku słowach.

— Zarząd Łódzkiego Związku Bokserskiego zajął się na swym ostatnim posiedzeniu sprawą wystąpienia ze Związku drużyny bokserskiej Krusche Endera. Zarząd ŁOZB doszedł do wniosku, że Krusche Ender winien nadal sport bokserski na terenie Pabianic kultywować jako jedyna sekcja bokserska na terenie miasta. Zarząd ŁOZB w związku z tym postanowił skierować list do Polskiego Związku Bokserskiego z wnioskiem ażeby chwilowo skreślenia drużyny pabianickiej ze Związku nie uwzględniać, natomiast przeprowadzić w tej sprawie specjalne dochodzenie z żądaniem przedstawienia przez towarzystwo sportowe KE wszystkich faktów i spraw, powodujących konieczność rozwiązania sekcji bokserskiej. Zarząd Związku łódzkiego postanowił ponadto zaproponować wyznaczenie przez Polski Związek Bokserski specjalnie uprawnionego delegata, którýby samodzielnie rozpatrzył całokształt sprawy względnie wraz z prezesem Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej nacz. Konopką i prezesem Union-Touringu p. Rodem w obecności przedstawiciela Okręgowego Urzędu WF i PW w Łodzi oraz w obecności referentów klubu KE i zarządu ŁOZB. Delegat PZB na podstawie całkowitego materiału, powziąłby ewent. decyzje lub przedstawiłby całość sprawy PZB. Do czasu interwencji PZB zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego postanowił dymisji zgłoszonej przez p. Borkowskiego jako wiceprezesa Związku nie przyjmować.

— Dwaj łódzcy sędziowie bokserscy zostali wyznaczeni przez Polski Związek bokserski na punktowych niedzielnych meczów eliminacyjnych o mistrzostwo Polski, a mianowicie p. Kordasz został wyznaczony na mecz Elektrit — Goplania w Inowrocławiu, zaś p. Borowski na mecz Lechia — Strzelec (Janowa Dolina) we Lwowie.

— W dniach 3—4 grudnia odbędzie się w Poznaniu ogólnopolska konferencja sędziów bokserskich, na którą jako delegat ŁOZB wyjeżdża przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich p. Kubiak.

— Sprawa meczu piłkarskiego ŁKS — UT. jeszcze w bież. roku jest aktualna. mecz odbyć się ma w najbliższym czasie przy czym dochód będzie przeznaczony na Pomoc Zimową.

— Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy A zostały w tym roku definitywnie zakończone, a zaległe zawody z pierwszej rundy drużyna UTIb rozegra na wiosnę roku przyszłego.

Przed kilku dniami ukazał się oficjalny kalendarzyk imprez lekkoatletycznych na rok 1939 ustalony przez Polski Związek Lekkoatletyczny przy czym żadna z imprez nie została przydzielona Łodzi. Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego postanowił skierować pismo do PZLA. z zapytaniem, dlaczego Łódź została pominięta, i z prośbą, aby jedna z poważniejszych imprez została przydzielona Łodzi.

— Łódzki Okręgowy Związek Piłkarski stara się wszelkimi rozporządzalnymi środkami ukrócić objawy brutalności tak częste, niestety na boiskach piłkarskich spotykane. Za pobicie sędziego na meczu w Rudzie Pabianickiej, sprawca pobicia, gracz RKS-u, Zubert, został ukarany dożywotnią dyskwalifikacją, przy czym ŁOZPN wystąpił z wnioskiem o rozciągnięcie dyskwalifikacji na wszystkie związki sportowe. Niezależnie od tego sędzia zawodów zapowiedział skierowanie sprawy przeciwko graczowi do sądu. Poza tym ŁOZPN nałożył na Rudzki KS grzywnę pieniężną i zagroził w razie powtórzenia się podobnych zajść ze strony graczy tego klubu skreśleniem z listy członków Związku.

W związku z pobiciem po meczu PTC — UT o mistrzostwo kl. A w Pabianicach w dniu 20 listopada sędziego zawodów Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZPN postanowił na posiedzeniu zawezwać przedstawiciela PTC aby udzielił wyjaśnień. Wydział Gier i Dyscypliny postanowił zagrozić drużynie pabianickiej, że w wypadku powtórzenia się incydentów, będzie ona musiała wszystkie zawody o mistrzostwo rozgrywać na terenie Łodzi.

— W związku z ostatnimi zajściami na meczu Sokół (Łódź- — KP Zjednoczone II o tytuł mistrza klasy C, zostało ukaranych kilku graczy I-ej drużyny KP Zjednoczone, gdyż według protokółu sędziowskiego nawoływali oni swych kolegów do brutalnej gry. Ukarani zostali dwumiesięczną dyskwalifikacją Placek, Stelmasiak II, Sikorski, Zych i Niewiadomski. Poza tym gracze II-ej drużyny KP Zjednoczone Korzeniowski i Koterwa zostali również ukarani 2-miesięczną dyskwalifikacją a kapitan drużyny Pijanowski za odmówienie podania nazwisk usuniętych z boiska piłkarzy został ukarany dyskwalifikacją 6-tygodniową.

— Jak się dowiadujemy, Łódzki Okręgowy Związek Bokserski zwrócił się do PZB z propozycją wystawienia do drużyny reprezentacyjnej przeciwko Estonii — Rotholca zamiast Lendzina, i Moszkowicza zamiast Szymury.

Tymczasem w PZB rozważają sprawę zastąpienia również w tym meczu Kowalewskiego przez Woźniakiewicza. Decyzja jest spodziewana w dniach najbliższych.

Zakopane pod znakiem F.I.S.

Urządzenia telekomunikacyjne na zawodach.

W ostatnich dniach bawiła w Zakopanem Komisja Telekomunikacyjna Komitetu Organizacyjnego Zawodów F. I. S. pod przewodnictwem Naczelnika Katolickiego.

Komisja ustaliła ostatecznie wszystkie sprawy związane z instalacją kabli i przewodów telefonicznych oraz urządzeń radiowych, niezbędnych dla transmisyj i obsługi prasowo - telefonicznej podczas Narciarskich Mistrzostw Świata.

W dniu 20 bm. odbędzie się w Zakopanem uroczyste poświęcenie szeregu objektów inwestycyjnych, których budowa podjęta została w związku z Zawodami F. I. S. Między innymi nastąpi otwarcie hotelu turystycznego na Kalatówkach, koleiki na Gubałówkę i innych obiektów.

Na uroczystość przybędą licznie zaproszeni goście, m. in. kilkudziesięciu korespondentów pism zagranicznych.

Z okazji Narciarskich Mistrzostw Świata w Zakopanem wielka liczba pudełek z zapałkami zaopatrzona będzie w nalepkę propagującą Zawody F. I. S.

Miarą popularności, jaką cieszą się już w całej Polsce Narciarskie Mistrzostwa Świata w Zakopanem jest okoliczność, że szereg firm i fabryk wypuszcza na rynek specjalne wyroby z okazji F. I. S.'u.

Ukażą się więc na rynku różnego rodzaju drobne fabrykaty noszące nazwę „FIS", nie licząc rozmaitych przedmiotów pamiątkowych. Zaznaczyć należy, że wytwórnie zamierzające zaopatrzyć swoje fabrykaty w nazwę „FIS" uzyskać muszą zgodę Komitetu Organizacyjnego Zawodów, który dba o odpowiedni poziom tego rodzaju wyrobów.

PANIE i PUCHAR.

Ogólnopolskie zawody szermiercze.

Dnia 8 grudnia odbędą się w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego ogólnopolskie zawody szermiercze pań o puchar Polskiego Związku Szermierczego. Do zawodów zgłosiły się najlepsze zawodniczki z całej Polski. Startują: zeszłoroczna zdobywczyni pucharu Stanoszkówna, (Śląsk), dawna zdobywczyni pucharu Duch - Markowska z Warszawy, Szrejderowa i Jaroszówna z warszawskiej Polonii Gruberowa, Goryńska i Mondralówna z Warszawianki, Nawrocka z A. Z. S., Hercerzanka i Wieczorkówna ze Śląska i inne.

Należy zaznaczyć, że Stanoszkówna i Duch - Markowska zdobyły już puchar dwukrotnie. Obecnie zawody mogą zadecydować o ewentualnym zdobyciu przez jedną z tych zawodniczek pucharu na własność.

Początek zawodów o 10-tej rano. Dokończenie o godz. 17.

Wraz z tymi zawodami odbędzie się pierwszy krok szermierczy dla pań.

Przewodnik dla smakoszów.

Mapa gastronomiczna Polski.

Komisja Studiów Ligi Popierania Turystyki podjęła inicjatywę sporządzania będzie podać specjalność gastronomicznych, przy czym współudział w jej przygotowaniu wezmą m. in. Centralne Chrześcijańskie Zrzeszenie Przemysłu Restauracyjnego, Związek Pań itp. Równocześnie została rozesłane do wszystkich dzielnic Polski kwestionariusze, w których trzeba bdzie podać speęcjalność gastronomiczną w danej miejscowości. Wypełnione kwestionariusze należy przesyłać pod adresem LPT, oddział w Krakowie.

Na podstawie uzyskanych odpowiedzi sporządzona zostanie pierwsza w Polsce propagandowa mapa gastronomiczna oraz opracowany przewodnik po Polsce dla smakoszów.

Kto ma prawo do zasiłku na koszty pogrzebu?

W razie śmierci robotnika Ubezpieczalnia wypłaca zasiłek pogrzebowy w wysokości 3-krotnej ostatniego tygodniowego zasiłku ubezpieczonego. Z zasiłku pogrzebowego wypłaca się przede wszystkim koszty pogrzebu temu, kto je faktycznie pokrył. O ile pozostaje reszta, prawo do jej otrzymania mają kolejno: żona lub mąż, dzieci, wnuki i członkowie pozostałej rodziny, jeżeli żyli z nimi we wspólnym gospodarstwie domowym lub byli przez niego utrzymywani.

W razie śmierci członka rodziny, Ubezpieczalnia wypłaca zasiłek pogrzebowy w wysokości połowy 3-tygodniowego zarobku ubezpieczonego.

WIECÓR WOKALNO - MUZYCZNY.

W niedzielę, dnia 4-go grudnia br. o godz. 17.30 w sali towarzyskiej Polskiej YMCA w Łodzi ul. Moniuszki 4a staraniem Działu Chłopców odbędzie się „Wieczór wokalno-muzyczny".

W programie: skecz, występy solowe młodzieży szkół średnich oraz zespołu jazzowego uczniów Miejskiego Gimn. im. J. Piłsudskiego.

Bilety wejścia w cenie 50 groszy dla młodzieży i 7 groszy dla dorosłych.

Dochód z powyższej imprezy przeznaczony jest na Gwiazdkę dla najbiedniejszych chłopców naszego miasta.

PORADNIA DLA BUDUJĄCYCH MODELE LOTNICZE.

Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP podaje do wiadomości ogółowi modelarzy, że niezależnie od uruchomienia pracy w Modelarni Obwodowej i uprzystępnienie jej szerokim masom zainteresowanych, otwiera z dniem 1 grudnia rb. „poradnię dla modelarzy". W tym celu w czwartek każdego tygodnia w godz. od 17 do 19 urzędować będzie instruktor modelarstwa lotniczego w Ośrodku Propagandy i Sprzedaży LOPP. ul. Piotrkowska 149, który będzie udzielał bezpłatnie fachowych porad z zakresu budowy modeli lotniczych.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Królewna Śnieżka.
CAPITOL: — Powrót Arsena Lupina.
CORSO: — Byłem gangsterem.
EUROPA: — Lord Jeff.
GRAND KINO: — Gehenna.
IKAR: — I. Piętnastolatka; II. Błękitna załoga.
JAR: — Na scenie: Sprawki i zabawki; na ekranie: Takie są dziewczęta.
METRO: — Piętno przeszłości.
MIMOZA: — Dziewczyna szuka miłości.
OŚWIATOWY: — I. Pensjonarka, II. Rycerze stepu.
OAZA: — Linia Maginota.
PALACE: — Dziewczątko z Variete.
PRZEDWIOŚNIE: — Granica.
RIALTO: — Marnotrawna córka.
RAKIETA: Granica.
SŁOŃCE: — I. Pensjonarka, II. Rycerze stepu.
STYLOWY: — Zabronione szczęście.
TON: — Marco Polo.
ZACHĘTA: — I. Przy drzwiach zamkniętych; II. Zaginiona wyspa.

WINSZUJEMY.

Jutro, Franciszkowi.
Wschód słońca 7.25.
Zachód słońca 15.26.
Długość dnia 8.01.
Ubyło dnia 7.17.
Tydzień 49.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 1 grudnia.

NOWY JORK: loco 8.95, grudzień 8.67, styczeń 8.50, luty 8.46—47, marzec 8.45—46, kwiecień 8.35, maj 8.25, czerwiec 8.13, lipiec 8.01, sierpień 7.90, wrzesień 7.80, październik 7.70

LIVERPOOL: loco 5.20, grudzień 4.80, styczeń 4.83, luty 4.83, marzec 4.83, kwiecień 4.81, maj 4.80, czerwiec 4.78, lipiec 4.76, sierpień 4.70, wrzesień 4.65, październik 4.59, listopad 4.60, grudzień 4.58, styczeń 4.60

Egipska (Sakell.): loco 8.18

Upper: loco 6.35, styczeń 6.20, marzec 6.23, maj 6.25, lipiec 6.27, wrzesień 6.27, październik 6.16, listopad 6.04

BREMA: loco 10.21, styczeń 9.00, marzec 9.33, maj 9.36, lipiec 9.39, październik 9.31

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych panował nastrój niejednolity, przy dość ożywionych obrotach.

Z premiówek Dolarówka była tańsza o 25 groszy na sztuce, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji podniosła się o 13 groszy, 2 emisja o 12 groszy, a serie 1 emisji zwyżkowały o 50 groszy, zaś 2 emisji o 1 złoty.

W grupie innych papierów państwowych po ustalonych kursach obracano 4 i pół proc. Państw. Poż. Wewnętrzną, 5-proc. Poż. Konwersyjną oraz 4-proc. Poż. Konsolidacyjną.

5-proc. Poż. Kolejowa obiegała po cenie 66.75

LISTY ZASTAWNE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN

Rozmiary obrotów prywatnymi papierami lokacyjnymi były średnie, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach sześć gatunków listów.

Z listów stołecznych 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie i 5-proc. m. Warszawy 1936 r. zmian kursowych nie wykazały. 5-proc. m. Warszawy 1933 były droższe o 0.38 proc., a 5-proc. m. Warszawy dawne notowano 77.00 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.88, 1 emisji serie 93.50, 2 emisji 82.75, 2 emisji serie 92.00, Dolarowa 3 serii 42.00, Konsolidacyjna 1936 r. 66.00, Konwersyjna 1924 r. 68.50, Kolejowa 1926 r. 65.75 (drobne), Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 roku 64.50,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	81.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	81.00
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	81.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	81.00
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—3 em.	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00
6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji	97.00

L. Z. Ziemskie w Warszawie (gwar.) 1924 r. wartość kuponu 105.59, Ziemskie w Warszawie 5 serii 64.00, m. Warszawy dawne 77.00, 1933 r. 72.63, drobne 73.00 1936 r. 72.50, m. Lublina 1933 r. 61.75, m. Łodzi 1933 r. 64.38

ŻYWE OBROTY AKCJAMI.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było dość duże, ogółem w oficjalnych transakcjach zanotowano dziesięć gatunków akcyj.

Kursy kształtowały się niejednolicie, przeważał jednak nastrój słabszy.

Z banków zakupywano akcje Banku Handlowego po cenie o 50 groszy podwyższonej oraz akcje Banku Polskiego, które odchyleń kursowych nie wykazały.

Bank Polski 131.00, Bank Handlowy w W-wie 51.50, Cukier 35.00, Węgiel 34.75, Lilpop 91.75, Modrzejów 20.50, Norblin 93.50, Starachowice 43.75, Żyrardów 60.00, Haberbusch 60.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 2.12. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, jednolita 20.00 — 20.50, zbierana 19.50 — 20.00, żyto I st. 13.75 — 14.00, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 39.00 — 42.00, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia wyciągowa 30-proc. 26.50 — 27.00, gat. I 55-proc. 24.50 — 25.00 razowa 95-proc. 19.50 — 20.00

POZNAŃ, 2. 12. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.00 — 18.50, żyto 13.40 — 13.65 mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 35.75 — 37.75, 50-proc. 33.00 — 35.50, mąka żytnia wyc. 30-proc. 24.75 — 25.50, gat. I 50-proc. 23.75 — 24.50, 55-proc. 23.00 — 23.75

ŁÓDŹ, 2. 12. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto 14.25 — 14.50, mąka pszenna wyciąg. 35-proc. 40.00 — 41.00, 50-proc. 36.50 — 37.50, 65-proc. 34.75 — 35.75, pastewna 12.00 — 14.00, mąka pszenna III gat. 65-75-proc. 22.00 — 23.00, razowa 95-proc. 26.50 — 27.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.25 — 27.25, 55-proc. 24.75 — 25.75, razowa 95-proc. 20.00 — 20.50. Tendencja spokojna

Jutro na obiad:

Kalafiorowa zupa, wątróbka cielęca z kartofelkami, galaretka cytrynowa.

„Kopciuszek z kuchni" w salonie.

JAK ZACHOWAĆ ŁADNY WYGLĄD?

Gosposie w perkalowych fartuchach

Nowoczesna gospodyni gotująca własnoręcznie obiad i sprzątająca mieszkanie — nie powinna wyglądać przy tej pracy jak pani Dulska... Kobieta, która spędziła przynajmniej pół dnia przy zajęciach domowych narażona jest oczywiście na różne przykrości: ręce czernieją i pękają, czerwienieją i stają się szorstkie przy zmywaniu i obieraniu jarzyn, włosy przechodzą zapachem rosołu i cebuli, paznokcie się łamią, kurz wdziera się wszędzie: niszczy włosy i cerę.

Pani jednak po skończonych zajęciach chciałaby wyjść do miasta, do znajomych do teatru z mężem, zobaczyć swoje przyjaciółki. Ślady gospodarskich zajęć powinny zniknąć, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej...

Jeżeli zatem chce zachować ładny wygląd i białe ręce — musi przede wszystkim pomyśleć o odpowiednich „zabiegach" w toku czynności gospodarskich.

Do pracy w kuchni i do sprzątania — nie można „donaszać" starych sukien wizytowych czy biurowych. Suknie są zwykle dopasowane, ściśnięte w pasie paskiem lub draperią, zachodzą wysoko na szyję, rękawy mają obcisłe. Taka suknia tamuje ruchy i jest niewygodna — wełniana zaś czy jedwabna nasiąka zapachami, a niepodobna prać ją co 2 dni.

Do pracy w gospodarstwie trzeba sobie koniecznie uszyć płócienny lub perkalowy fartuch — suknię w jasnym kolorze, zapinany przez cały przód na guziki, by łatwo go można nakładać i zdejmować. Materiał musi być łatwy do prania, krój fartucha swobodny, nie tamujący ruchów; dostateczny dekolt (przy rozpalonej blasze jest tak gorąco...) i kórtkie rękawy nie sięgające łokcia. Na włosy — chusteczka przewiązana z tyłu. Włosy nie mogą być odsłonięte, gdyż osiada na nich kurz i wsiąkają zapachy, których żadne perfumy nie „wyplenią", dopóki się głowy nie umyje. Zresztą włosy powinny być osłonięte, jeżeli nie chcemy znajdować później

włosów w zupie...

Idąc do kuchni pani — oczywiście! — nie pudruje twarzy i nie maluje ust. Pożytecznie jest jednak zmyć twarz letnią wodą, lub skropić ją wodą różaną i natrzeć kremem odżywczym, niech skóra ko rzysta przynajmniej do południa z odpoczynku; krem zaś nie da dostępu kurzom wytrzepywanym z kilimów i tapczanów...

Prace gospodarskie powinno się wykonywać w miarę możności w tanich rękawiczkach gumowy przy myciu naczyń, starych zamszowych — przy zamiataniu czy innych zajęciach. Przed nałożeniem rękawiczek — wysmarować ręce kremem i paznokcie „natrzeć" mydłem marsylskim, by mydło dostało się pod paznokcie.

Niektóre prace gospodarcze musimy niestety wykonywać bez rękawiczek. Przy obieraniu owoców, preparowaniu drobiu, rękawiczki byłyby tylko przeszkodą. Pamiętajmy wówczas po skończonej pracy o dezynfekcji rąk — ściślej — o usunięciu brzydkich zapachów, jakie na nich dość trwale zostają.

Odór ryby — łatwo usunąć, myjąc ręce w wodzie rozcieńczonej wodą utlenioną w proporcji: łyżeczka od czarnej kawy wody utlenionej na niedużą miseczkę wody.

Zapach cebuli — usuwa ciepła woda rozcieńczona kilkoma kroplami amoniaku.

Zapach drobiu — można usunąć skrapiając ręce naftą i wodą kolońską zmiesza ną w równych ilościach. Następnie zmyć ręce w wodzie możliwie gorącej.

Plamy od jarzyn — nie mydlić rąk, lecz wytrzeć je najpierw energicznie pomeksem.

Plamy od owoców — wytrzeć ręce octem lub kwasem cytrynowym.

Zachowanie tych ostrożności zapewni pani ładny wygląd od rana do wieczora i w eleganckim salonie lub partii brydża, nikt nie pozna w strojnisi „kopciuszka z kuchni"...

—ooo—

Narady szefów sztabów państw bałkańskich



W Atenach odbywały się narady szefów sztabów generalnych Ententy Państw Bałkańskich. Na zdjęciu — od lewej ku prawej — szefowie sztabów: rumuński, grecki, turecki i jugosłowiański, na dworcu kolejowym w Atenach.

Pierwsza drukarnia w Meksyku

URUCHOMIONA ZOSTAŁA W R. 1540-YM

Główny okres twórczości wynalazcy drukarstwa, Jana Gutenberga przypada na lata od 1445 do 1455. Gutenberg zmarł w 1468 r. w rodzinej Moguncji nad Renem, doznawszy wielu rozczarowań. Z tego mia sta epokowy wynalazek „czarnej sztuki" drukarskiej rozpoczął swój zwycięski pochód początkowo do krajów sąsiadujących z Niemcami. Później opanowana została reszta Europy. Wcześnie dotarła wieść o zaletach tego wynalazku do Hiszpanii. Na przełomie 15 i 16-go stulecia król Karol I zaprosił do Hiszpanii pierwszych drukarzy.

I tak w r. 1500 przybył Jakub Cronberger z Kolonii do Sewilli. W tym południowo-hiszpańskim mieście portowym koncentrowały się stosunki handlowe z nowo odkrytą Ameryką. Założona przez niego drukarnia rozrastała się dzięki poważnym zamówieniom ze strony władz kościelnych i świeckich. Oparta na takich podstawach gospodarczych i dzięki dobrym stosunkom firma zyskała sobie rozgłos, nawiązując także kontakt z „nowym światem". Mimo rozległych interesów w Europie, przedsiębiorczy Jakub Cronberger zorganizował po czątkowo wysyłkę książek do krajów amerykańskich. Było to bądź co bądź wielkie ryzyko. Po jego śmierci, syn Jan Cronberger realizował dalsze plany ojca, nabywając wielkie plantacje i kopalnie w Meksyku. W 1539 r. zawarł z Meksykiem układ, na podstawie którego wysłał tam swych dwóch pomocników, Włocha i Hiszpana, ażeby na gruncie amerykańskim założyli pierwszą drukarnię. Z własnego, jak na owe czasy doskonale wyposażonego przed siębiorstwa w Sewilli Jan Cronberger oddał do dyspozycji swej filii część urządzeń technicznych. Według zawartej umowy, drukarnia w Meksyku miała stanąć na takim samym poziomie jak drukarnia w Sewilli, produkując dziennie 3.000 arkuszy! Już wówczas więc znamionował Amerykę wiel ki rozmach. Pierwsza drukarnia na kontynencie amerykańskim uruchomiona została w Meksyku w 1540 r.

Wielkie to wydarzenie przeszło do historii, jako pierwszy wzorowy przykład współpracy europejsko-amerykańskiej.

Uśmiechem zdobywa się

w życiu bardzo wiele.

Uśmiech to nie zewnętrzny objaw. W nim bierze udział serce i umysł, charakter oraz cała twarz. Są uśmiechy, które wykazują na pierwszy rzut oka, że stworzyła je dobroć i miłość. W jednej chwili można się spostrzec czy uśmiech jest objawem przyjacielskim czy wrogim.

Są oczywiście i takie uśmiechy, które jako maska pokrywają ból, rozpacz, złość albo myśli zbrodnicze. Ale to są uśmiechy sztuczne i fałszywe.

Prawdziwym uśmiechem rozwesela człowiek drugiego, smutnego a nawet cza sem i zrezygnowanego. Uśmiechem zdoby wa się w życiu wiele. Powodzenie, majątek, częstokroć serce dzieci i kobiet, zdobywamy uśmiechem.

Uśmiech, z którym wchodzi się do pokoju ciężko chorego działa nieraz cuda i przywraca choremu zdrowie. Z uśmiechem na ustach idzie na śmierć skazaniec, aby dodać otuchy tym, którzy na niego patrzą.

Uśmiech sztuczny, fałszywy, nie trwa długo, gdy tymczasem uśmiech prawdziwy, pochodzący z dobrego serca, z duszy jasnej, kochającej cały świat, nie schodzi z twarzy człowieka i pozostaje na niej wiecznie.

Starajmy się więc, aby nasze oblicze zawsze rozjaśniał błogi uśmiech.

PODSŁUCHANE

DOCHODOWY INTERES.

— Tfu, panie, ten tytoń, który pan pali, strasznie śmierdzi — mówi urzędnik do woźnego.

— Panie radco, pan jest już piąty, kto ry mi na to zwraca dzisiaj uwagę, ale wszyscy inni panowie dawali mi po złotemu, żebym sobie kupił lepszy.

INAUGURACJA SEZONU HOKEJOWEGO.



Fragment z meczu hokejowego na sztucznym lodowisku w Katowicach, pomiędzy drużynami W. E. V. Wiedeń — a drużyną Dąb — Katowice.

2 i pół miliona dzieci w Ameryce

nie uczęszcza do szkół

Renegaci polscy, którzy lubią swoją własną ojczyznę przedstawiać w najgorszym świetle, często występują z uszczypliwymi docinkami na tle zbyt wielkiej ilości analfabetów w Polsce. Złośliwi krytycy nie wiedzą o tym, że analfabetów mamy w każdym kraju, a nawet w Stanach Zjednoczonych nie przedstawiają stosunki szkolne w tak różowym świetle, jakby się zdawało. Przyznać trzeba, że w Stanach, gdzie przemysł jest rozwinięty mamy szkół w Ameryce pod dostatkiem, lecz w stanach agrarnych nie przedstawiają się stosunki szkolne lepiej od stosunków w Polsce.

Narodowe Stowarzyszenie Freblówek, znane pod firmą: The National Kindergarten Association ogłosiło ubiegłego miesiąca, że w Ameryce jest przeszło 2.500.000 dzieci, nie mających sposobności, uczęszczania do szkoły, zaś drugie 2.500.000 dzie ci pobiera naukę tak marną, że jej za naukę nawet uważać nie można.

Rękawiczki i... nic więcej.

„Ubrane" girlsy.

Ponieważ w New Yorku pojawiły się protesty, że dziewczęta występują nago w burleskach itp. władze kazały im się ubrać. Jeden z magazynów wpadł na dobry pomysł i kazał się swym naguskom ubrać w rękawiczki.

Dziewczęta miały na sobie rękawiczki... i nic więcej. Ale nikt już nie mógł powiedzieć, że były obsolutnie nago. Prze cież miały na rękach rękawiczki...

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść 20

Iwan Sangor pomyślał może, że ta suma jest cudownym zabezpieczeniem na przyszłość. Może także ustąpił pod błagalnym spojrzeniem Marty... Milczał przez kilka sekund, po czym podniósł głowę i wyrzekł tonem pełnym pogardy:

— Dziecku będzie z pewnością lepiej u nas, niż u pani, to widać od razu.

Kobieta skierowała się w stronę wyjścia, nie obdarzając opuszczonego dziecka nawet jednym spojrzeniem. Sangor zatrzymał ją jednak i podał jej cekin, podobny do tych, które lśniły we włosach Marty.

— Niech pani to weźmie — rzekł do nieznajomej, która w pierwszej chwili nie zrozumiała znaczenia tego gestu. — Wyryłem tutaj swoje inicjały: I. S.: Iwan Sangor. Gdyby się pani kiedyś rozmyśliła i chciała odebrać dziecko, wydam je tylko za zwrotem tego cekina... To będzie nasz umówiony znak — bez względu na to, czy pani sama się zgłosi, czy też ktoś inny.

Nieznajoma zawahała się, po czym wzięła cekin, schowała go do torebki i wyszła z wozu. Kroki jej z wolna cichły, aż wreszcie zgubiły się w oddali.

Marta trzymała dziecko w ramionach, nucąc smętną piosenkę cygańską o tajemniczych słowach.

VI.

Nie było jeszcze siódmej rano.

Samochód, prowadzony wprawną ręką Floscha, zbliżał się już do Żakowic. Wszystko odbyło się najnormalniej w świecie. Nie pozostawili za sobą żadnych śladów wizyty w banku oprócz nieszczęsnej „zguby" w gabinecie dyrektora. Bez żadnej przygody dojechali do Koluszek, minęli miasteczko i znaleźli się na drodze do Łodzi. Wszystko pozwalało przypuszczać, że jeśli do miejsca przeznaczenia dotrą przed dziewiątą, będą uratowani.

Gdy dojechali do małej stacyjki Żakowice, Nata kazała skręcić na lewo i przejechać tor kolejowy.

— Są z pewnością w tych lasach — oświadczyła. — Odtąd trzeba jechać wolniej, bo muszę odnaleźć ich znaki.

Ona jedna tylko wiedziała, jakimi to znakami posługują się Cyganie i żebracy, aby swoim wskazywać drogę. Z czołem, opartym o szybę auta, Nata spoglądała uważnie to na lewą, to znów na prawą stronę drogi. Samochód posuwał się tak wolno, że o każdej innej porze niewątpliwie zwróciłby na siebie uwagę.

Mimo wrodzonej spostrzegawczości i wielołetniej wprawy, Nata nie odkryła nic, co by świadczyć mogło o bliskości ojcowskiego wozu. Odnajdywała jedynie obce znaki, prawdopodobnie jakiejś drużyny harcerskiej. Nie było jednak nawet śladu umownych znaków jej rodu.

— Czy nic nie widzisz? — pytał zaniepokojony Langman, raz po raz nerwowo spoglądając na zegarek.

Odpowiadała tylko przeczącym ruchem głowy.

Nagle drgnęła i położyła zdrową rękę na ramieniu Floscha, który natychmiast zatrzymał wóz.

— Niech pan spuści szybę, dobrze? — rzekła. Flosch zaczynał się już również przejmować.

Utkwiła wzrok w przydrożnym drzewie. Na korze spostrzec można było wycięte scyzorykiem litery, podobne do dziecinnego rysunku. Były to może litery, a może zresztą coś innego. Dla Naty miało to jednak widocznie decydujące znaczenie, gdyż oświadczyła zupełnie pewnym tonem:

— Przejechali tędy. Musimy skręcić na szosę na prawo. Ta droga prowadzi do Andrzejowa. Trzeba będzie tam jechać, bo w Gałkówku nigdy się nie zatrzymują. Osada jest za mała.

Flosch usłuchał.

— Droga długo nie potrwa — mówiła dalej. — Z pewnością odnajdziemy ich wkrótce.

— A jeżeli już stamtąd wyjechali?

Nata uśmiechnęła się, mimo że położenie było wcale nie wesołe.

— W pięć minut dogonimy ich — odparła. — Nasza stara szkapa idzie znacznie wolniej niż auto.

Była zupełnie pewna siebie. Jej spokój wobec coraz silniejszego podniecenia towarzyszy był wprost imponujący. Zapewne cierpiała jeszcze z powodu rany, ale nie dawała tego poznać po sobie.

Siedziała przy prawych drzwiczkach, bo z tej właśnie strony spostrzegła pierwsze znaki. Samochód posuwał się teraz o wiele szybciej. Gdy minęli letnisko Gałkówek, Nata znowu zażądała, aby Flosch zwolnił biegu. Odnalazła widocznie nowe znaki, gdyż po pewnym czasie oświadczyła:

— Jesteśmy na dobrej drodze. Zbliżamy się do celu! Nowa otucha wstąpiła w serca jej towarzyszy.

Nagle Nata wykrzyknęła radośnie:

— Patrzcie!.. Patrzcie! Tam, przed nami...

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Lityński; kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi.

Junackie Hufce Pracy kształcą młodzież w 40-stu zawodach

Kultura gospodarcza kraju na drogach rozwoju.

Junackie Hufce Pracy uczyniły dalszy, poważny krok na drodze swego rozwoju. Przystąpiły do podstawowego rozszerzenia ram nauki zawodowej junaków.

Dotąd szkolenie zawodowe w Junackich Hufcach Pracy przechodziło raczej okres prób i doświadczeń. Ograniczało się do szczupłej liczby zawodów, obejmowało niewiele młodzieży.

W listopadzie br. skupiono junaków przeznaczonych do kształcenia zawodowego — w specjalnych batalionach i kompaniach szkolnych. Te szkolne oddziały junackie mają siedzibę w kilku ośrodkach przemysłowo-rzemieślniczych kraju. Z koszar swych uczęszczają junacy na naukę do różnych warsztatów rzemieślniczych, do większych wytwórni i fabryk oraz na kursy zawodowe.

Nad dobroczynnym znaczeniem szkolenia zawodowego w ogóle nie potrzeba się rozwodzić. W przede dniu znacznego uprzemysłowienia Polski przysparza ono przemysłowi i rzemiosłu oraz innym gałęziom naszego życia gospodarczego biegłych zawodowców, a zarazem odciąża przeludnioną wieś od nadmiaru rąk roboczych, podnosi kulturę gospodarczą kraju, przyczynia się do spolszczenia handlu, przemysłu i rzemiosła.

Ogółem we wszystkich jednostkach junackich szkoli się obecnie zawodowo 3472 junaków i 256 junaczek. Kształcą Junackie Hufce Pracy tę młodzież w 40 różnych zawodach. Mianowicie — na ślusarzy, ślusarzy maszynowych, ślusarzy samochodowych, ślusarzy precyzyjnych, kowali, tokarzy metalowych, spawaczów, monterów silnikowych, wiertników i studniarzy do studzien artezyjskich, kotlarzy, stolarzy budowlanych, stolarzy meblowych, rymarzy, cholewkarzy, rękawiczników, białoskórników, lakierników, czapników, szklarzy, blacharzy, piekarzy, cieśli murarzy, elektromonterów, elektroinstalatorów, hutników metalowych, palaczy kotłów parowych, dozowników drogowych, nadzorców robót wodno-melioracyjnych, sklepowych i magazynierów spółdzielczych, pomocników kupieckich, drobnych kupców i straganiarzy, samodzielnych rolników, kelnerów, boyów i portierów hotelowych, obsługę okrętową (stewardów), kamieniarzy, brukarzy, betoniarzy.

Zasady kształcenia zawodowego w Junackich Hufcach Pracy przedstawiają się jak następuje. Junak obiera sobie zawód sam — podług własnego upodobania i zdolności. Ponieważ szkolenie zawodowe w Junackich Hufcach Pracy odbywa się na koszt państwa, przeto wybiera się doń tylko tych junaków, którzy w ciągu pierwszego półrocza, odznaczają się gorliwością w pracy i którzy mają odpowiednie wykształcenie (4, 6 lub 7 oddziałów szkoły powszechnej, zależnie od zawodu). Szkolenie w rzemiośle trwa, jak zwykle termin rzemieślniczy, 2 do 3 lat; potem junek zdaje egzamin i otrzymuje świadectwo rzemieślnicze. Szkolenie junaków na wykwalifikowanych robotników przemysłowych odbywa się przy odpowiednich fabrykach itd.

Ze wzrostem liczebnym Junackich Hufców Pracy, którego się domaga powszechny głos opinii, liczba młodzieży junackiej szkolonej zawodowo wzrośnie niewątpliwie jeszcze bardziej.

Cały naród weźmie udział w budowie wielkiej floty.

Wczoraj w sali Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie organizacyjne Grodzkiego Komitetu Obywatelskiego Zbiórki na „Ścigacza Okr. Łódzkiego im. Eug. Kwiatkowskiego". Obrady zagaił wiceprezes Zarządu Okręgowego L. M. i K., dyr. Wolczyński, informując zebranych licznie przedstawicieli społeczeństwa o uchwale powziętej na posiedzeniu organizacyjnym odbytym przed kilku dniami w Urzędzie Wojewódzkim.

Z kolei powołano prezydium posiedzenie w składzie pp.: przew. — Pągowski oraz kpt. Sułkowski, Kafanke, Remba, Cebrzyński, inż. Tatarski, sekr. — p. Janiszewski, po czym referat na temat akcji zbiórkowej na ścigacza wygłosił red. Jan Stypułkowski. Na wstępie zwrócił on uwagę na konieczność obudzenie w społeczeństwie czujności, niezbędnej w pracy nad realizacją mocarstwowych zadań Polski. Postulatem chwili jest sprawa morza, będącego integralną częścią naszego życia gospodarczego i politycznego. Winna ona być sprawą ogólną.

— Nasz dzisiejszy program „ścigaczowy" —traktujemy jako fazę wstępną w marszu po potęgę Polski na Bałtyku, na którym mysimy mieć głos decydujący.

Stąd wszyscy musimy asystować przy budowie potężnej floty polskiej.

Referat nagrodzono oklaskami, po czym zebrani podjęli jednogłośnie uchwałę treści następującej:

„Zebrani w dniu 1 grudnia 1938 roku w sali Rady Miejskiej na organizacyjnym zebraniu Komitetu Grodzkiego Fundacii Ścigacza Okręgu Łódzkiego im. wicepremiera inż. Eug. Kwiatkowskiego — postanawiają przeprowadzenie intensywnej zbiórki, by do dnia 1 września 1939 r. potrzebna kwota 600 tys. zł. została przekazana władzom centralnym".

Na zakończenie dokonano wyboru Komitetu Wykonawczego, przy czym w skład Obywatelskiego Komitetu Grodzkiego weszli wszyscy obecni na sali. Do Komitetu Wykonawczego wybrani zostali: przewodniczący: prez. Godlewski, wiceprzew. — dyr. Dobosz, mgr. Bagiński, dyr. Berkowicz sekr. nacz. Zieliński i skarbnik — dyr. Hertel, członkowie: przewodniczący obwodów i oddziałów, przewodniczący sekcji propagandowej FOM i delegat Zarządu Okręgowego.

Na tym zebranie zakończono.

Jak wiadomo do zadań Komitetu Miejskiego należy: 1) organizacja zbiórki na terenie miasta wydzielonego; 2) kontrola wszechstronna akcji zbiórkowej na podległym terenie; 3) propaganda zbiórki na Ścigacza z własnej inicjatywy; 4) współpraca w akcji propagandowej z Wojewódzkim Komitetem.

Postęp w dziedzinie komunikacji w powiecie łódzkim.

Znaczna poprawa dróg w najbliższej okolicy Łodzi jest dowodem, że Wydział Powiatowy ocknął się wreszcie pod czyjąś sprężystą ręką z dotychczasowego odrętwienia, bo gospodarka drogowa weszła w końcu na właściwe tory. Jeżeli to, co robi obecnie, będzie jednak nadal kontynuowane z tym samym rozmachem, co w latach ostatnich, istnieją widoki, że sieć komunikacyjna w powiecie łódzkim, zaspokoi za parę lat potrzeby tutejszej ludności.

W ciągu ostatnich 3-ch lat bowiem, nie tylko usunięto niebezpieczne wyboje, lecz złagodzono karkołomne łuki i wiraże na niektórych szlakach i wybudowano szereg nowych odcinków drogowych, skracających trasę i pozwalających zyskać na czasie. Wprawdzie są to przeważnie drogi bite, lecz mogą być używane z powodzeniem do czasu, kiedy Wydział Powiatowy przeznaczy je jako podkład pod przyszłą nawierzchnię ulepszoną.

Przyjrzyjmy się teraz co zrobiono w ogóle w powiecie w sezonie bieżącego roku:

W Chojnach zabrukowano ul. Tuszyńską, Polską, 11-go Listopada i Kolumny, o długości ogólnej 2200 m. b., czyli o pow. 16 000 m kw. bruku. Przy ul. Rzgowskiej natomiast ułożono ze współudziałem właścicieli nieruchomości — 5250 m kw. chodnika z płyt betonowych oraz założono około 2 i pół km zieleńców, co podniosło w wysokim stopniu wartość ulicy zarówno pod względem komunikacyjnym, jak i estetycznym;

2) Za wiaduktem u wylotu ul. Pomorskiej wybrukowano dojazd do osiedla TOR. dzięki czemu mieszkańcy osiedla uzyskają wysoce dogodne połączenie z Łodzią, zwłaszcza, że na odcinku tym ma być wkrótce uruchomiona komunikacja autobusowa;

3) W Konstantynowie przebudowano 1250 m b. ulicy wylotowej w stronę Lutomierska, co stanowi 10 000 m kw. bruku;

4) Na drodze Łódź — Aleksandrów — Poddębice przebudowano 1200 m b. nawierzchni szabrowej na brukowaną, co wynosi 7200 m kw bruku;

5) Na drodze Łódź — Brzeziny ułożono nawierzchnię z kostki bazaltowej na przestrzeni 1 i pół km., a na przełomach ogółem 5000 m kw. bruku zwykłego, co również usprawniło pewność komunikacyjną na tak ważnym szlaku gospodarczym;

6) Prócz wyżej wyszczególnionych robót wybudowano i przebudowano w powiecie 37 km dróg bitych przy zatrudnieniu 600 robotników sezonowych, nie licząc szarwarków, wykonanych przez poszczególne gminy. Nie można też pominąć milczeniem zadrzewienia niektórych dróg na przestrzeni około 10 km. Młode akacje, a zwłaszcza włoskie topole nadają im wygląd wielce malowniczy i szatę prawdziwych polskich dróg, w tym najlepszym znaczeniu.

Kiedy się zwrócą koszty budowy kolejki na Kasprowy?

Eksploatacja funkcjonującej od marca kolejki linowej na Kasprowy Wierch przyniosła dotąd sumę wpływów brutto (do października br. włącznie) 1.235 tys. zł. Całkowity koszt budowy kolejki wyniósł 3.396 tys. zł. Jeżeli od wpływów brutto odliczymy koszty eksploatacyjne oraz koszty ogólne, zysk w okresie od marca 1936 r. do końca października br. wynosi ok. 594 tys. zł.

W razie, gdyby frekwencja na Kasprowym rozwijała się w dotychczasowy sposób pokrycie kosztów budowy kolejki nastąpi za 10—12 lat.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

NINIEJSZYM zawiadamiam, że dnia 12 grudnia 1938 roku o godzinie 19 w pierwszym terminie, a o godz. 20 w drugim terminie w lokalu Banku bez względu na ilość obecnych, odbędzie się Walne Zebranie członków Banku Spółdzielczego z odp. ogr. w likwidacji z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie Zebrania i wybór prezydium, 2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia udziałowców Banku, 3) Odczytanie protokółów rewizji Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych R. P. z dn. 21—29.4. 1936 r. i z dn. 27—30.4 1938 r. oraz wykazu poleceń, 4) Sprawozdanie likwidatora wyznaczonego przez Sąd Okręgowy w Łodzi oraz zatwierdzenie bilansów za lata 1935, 1936 i 1937, 5) Uchwała o pokryciu strat bilansowych, wykazanych na dzień 31.12. 1937 r., 6) Wybór pełnego składu Rady Nadzorczej, 7) Wolne wnioski. — Likwidator wyznaczony przez Sąd Okręgowy.

NOCNE DYŻURY APTEK.

a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki. : S. Kona i S-ka, Plac Kościelny 8, A. Charemzy, Pomorska 12, W. Wagnera, i S-ka, Piotrkowska 67, J. Zajączkiewicza i S-ki, Żeromskiego 37, Z. Gorczyckiego, Przejazd 59, M. Epsztajna, Piotrkowska 225, Z. Szymańskiego, Przędzalniana 75.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA ZBIOROWA łódzkich artystów plastyków oraz wystawa pośmiertna prac ś. p. Marcelego Sprusiaka w lokalu SPS-u Park Sienkiewicza.

WYSTAWA OBRAZÓW art. mal. prof. ANTONIEGO TADEUSZA WIPPLA. Nasz Krajobraz góry, morze przy ul. Piotrkowskiej 113, otwarta 10 rano — 10 wieczór. Wejście na F.O.N.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55.

PANI DOMU

Grudzień — to miesiąc Bożego Narodzenia — czas więc pomyśleć o tym i owym co się wiąże z tym wielkim świętem.

Dwutygodnik „Pani Domu" swój zeszyt grudniowy rozpoczyna artykułem zachęcającym do podtrzymania tradycji śpiewania kolęd, wyjaśniając ich pochodzenie i wartość.

Miły, radosny okres świąteczny pociąga jednak za sobą liczne „nadprogramowe" wydatki, które trzeba tak obmyśleć, aby nie nadwerężyły zbytnio budżetu. Przy tej kalkulacji artykuł „Planujemy wydatki świąteczne" może niejednej pani przyjść z pomocą i radą. Na czas adwentu i na dzień wigilijny przydadzą się też jadłospisy i przepisy uwzględniające potrawy z ryb oraz artykuł: „Przyrządzanie mięsa i ryb a ich wartość witaminowa".

Z innych dziedzin znajdujemy tu fachowe uwagi co do prawidłowego sposobu oświetlania mieszkań. Również ściśle i fachowo ujęty jest artykuł o pielęgnacji chorego w domu (dokończenie artykułu z nr. 22 z 1938 r.). Może on ułatwić to ciężkie zadanie osobom niewprawnym, a więc pod tym względem bezradnym.

Artykuł „Czysty rondel" podaje sposoby utrzymania w porządku naczyń kuchennych. Podkreślić należy bardzo lekki i dowcipny sposób ujęcia tego zresztą mało wdzięcznego tematu.

Ze świata mody numer przynosi liczne fotografie i ciekawe modele oraz felieton p. t. „Czy suknia zdobi człowieka".

Pismo „Pani Domu" jest do nabycia w większych księgarniach i kioskach gazetowych oraz w Administracji: Warszawa, Nowy Świat 9.

SOLON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO

Już rok minął od chwili, gdy znany na naszym terenie artysta-malarz, Karol Ende otworzył przy ul. Nawrot 8 (tel. 153-55) Salon Sztuki. I w ciągu tego roku ujawnił się brak takiej placówki w dawnych latach, brak który właśnie Salon Endego wypełnił.

Toteż nic dziwnego, że Salon Sztuki Karola Endego cieszy się coraz większą, a jakże zasłużoną popularnością, stanowiąc w Łodzi prawdziwy ośrodek kulturalnych zainteresowań i zbiór najwspanialszych arcydzieł sztuki.

Salon posiada dzisiaj zbiór dzieł 60 najlepszych malarzy, zarówno polskich jak i zagranicznych i jest ulubionym miejscem zarówno zakupów dla tych, którzy zamiast tandety, pragną posiadać prawdziwe dzieło sztuki, jak i dla tych, którzy w atmosferze prawdziwego piękna znajdują odpoczynek po godzinach pełnych nerwowego napięcia codziennej pracy.

Salon otwarty jest od rana do 7. wieczór

BAJECZKA DLA DZIECI W TEATRZE POLSKIM.

Już zaledwie kilka dni dzieli nas od terminu wystawienia w Teatrze Polskim, Śródmiejska nr 15 przepięknej bajeczki Maykowskiego „Jaś i Małgosia". Czynione są gorączkowe przygotowania by organizowany przez Łódzką Rodzinę Radiową poranek dla dzieci wypadł jak najwspanialej. Prócz wspomnianej już bajki część programu wypełnią tańce w wykonaniu zespołu dzieci ze Szkoły plastyki i rytmiki p. Kseni Nikonoroff, która jednocześnie reżyseruje i przygotowuje to piękne widowisko. Poranek odbędzie się w niedzielę, dnia 4 bm. o godz. 12-ej. Bilety do nabycia w sekretariacie Ł.R.R., ul. Piotrkowska 106. Dochód przeznaczony na dzieci niewidome.

ROZDANIE NAGRÓD UCZESTNIKOM KONKURSÓW.

W piątek, dnia 2 grudnia rb. o godz. 18 i 19 w lokalu Obwodu przy ul. Piotrkowskiej 149 odbędzie się uroczystość rozdania nagród i dyplomów uczestnikom konkursów: dekoracji pojazdów mechanicznych, dekoracji witryn sklepowych oraz baloników. Również zostaną wręczone nagrody i dyplomy zwycięskim drużynom marszu w maskach przeciwgazowych.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Jaworzyna w granicach Rzeczypospolitej.





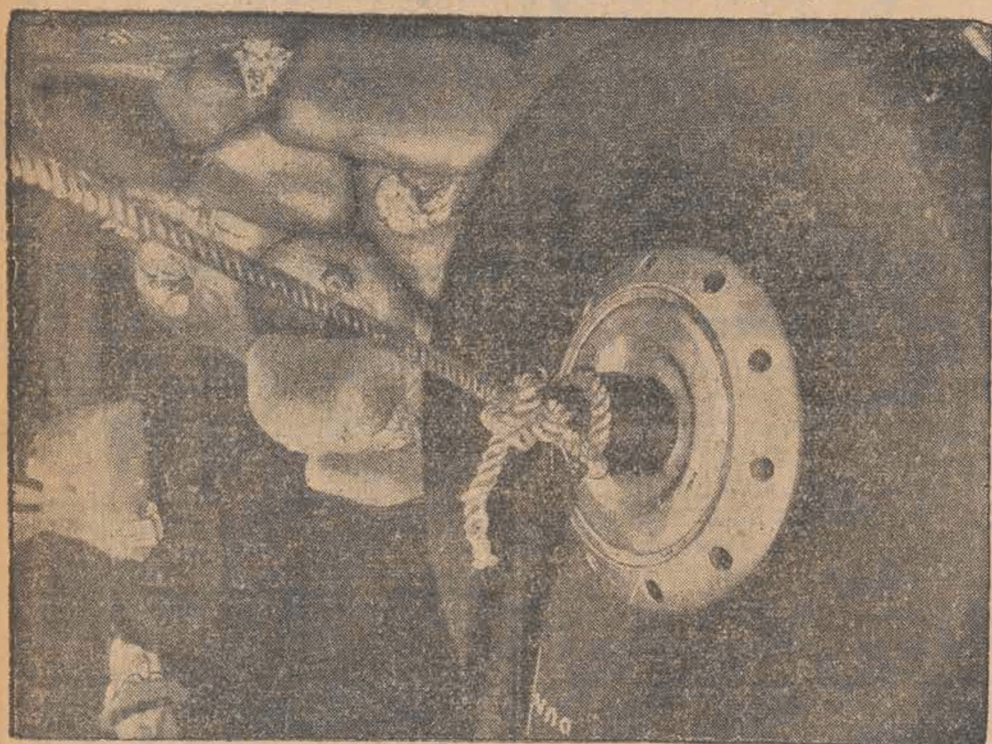
1) Czołg polski pnie się w górę, w kierunku Jaworzyny, w dniu zajęcia jej przez wojska polskie. 2) Piękna panorama odzyskanych szczytów górskich: Murań, Hawrań i w dali Lodowy.

Pokazy paryskiej straży pożarnej.



Strażacy paryscy demonstrują swoje fizyczne wyrobienie przed radą miejską w koszarach Porte-Champerret.

BURZA NA LOTNISKU.



Przywiązane podwozie olbrzymiego angielskiego samolotu pasażerskiego na 42 osoby podczas burzy na lotnisku londyńskim.



Nowa granica niemiecka

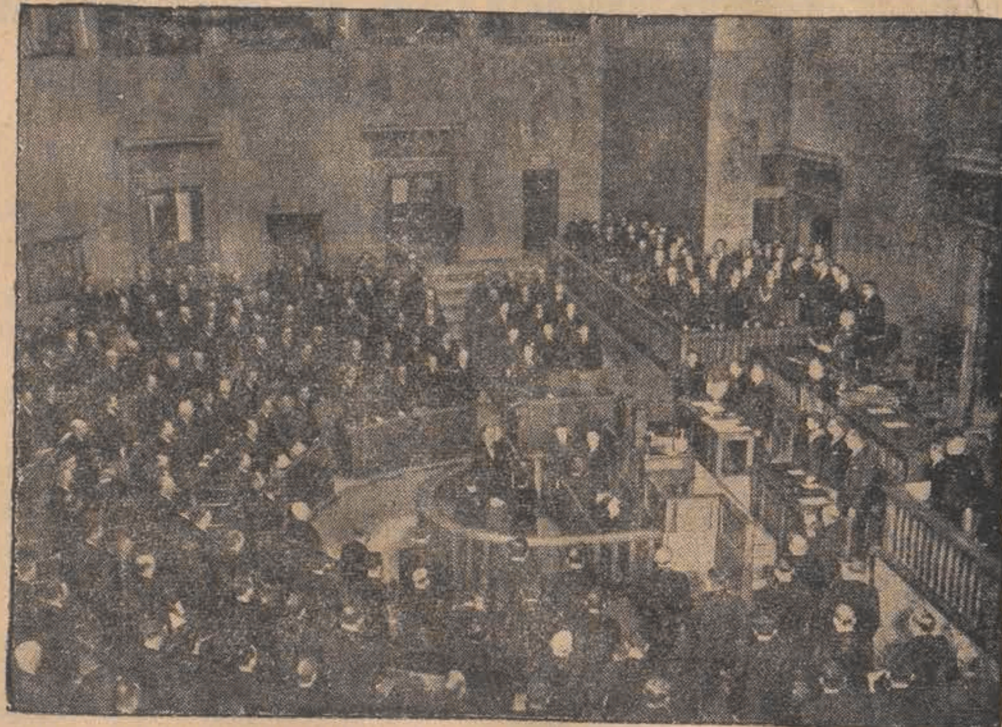
Ustawianie słupów na nowej granicy czesko-niemieckiej.

Włochy nabyły
słynne arcydzieło



Mussolini nabył słynne arcydzieło Michała Anioła „Pietá“ (Matka Boska z umęczonym Chrystusem) od jednego z rzymskich patrycjuszów i darował je zbiorom państwowym.

Posiedzenie Sejmu.



Sala Sejmu podczas pierwszej sesji nowej kandencji.

Stryj Grynszpana z żoną na ławie oskarżonych



Sąd paryski skazał Abrama Grynszpana, stryja zabójcy niemieckiego sekretarza ambasady i jego żonę za ukrywanie wydalonego z granic Francji Fiszla Grynszpana na 4 miesiące więzienia i 100 franków grzywny.

Nowy „Kuba Rozpruwacz.“



W mieście Halifax (hrabstwo Yorkshire, Anglia) pojawił się tajemniczy zbrodniarz, który napada i kaleczy brzytwą samotne kobiety. Dotychczas było już 14 takich wypadków. Kobiety i dziewczęta tego miasta ogarnęła panika i wychodzą one tylko w towarzystwie mężczyzn. Na zdjęciu ekspedientki z magazynów wracają pod eskortą kolegów do domów.

Po nieudanym strajku powszechnym we Francji.



Pracownicy paryskiego biura kolportażu gazet „Hachette“ rozwożą przesyłki w dniu proklamowanego strajku powszechnego.



Przechodnie paryscy czytają rozkazy o mobilizacji kolejarzy i pracowników użyteczności publicznej.